

MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Etckiej

LISTOPAD 2023 NR 10 (383)
Rok XXXI

**Bóg WIDZI
czas ucieka
ŚMIERĆ się zbliża
wieczność CZEKA...**



- str. 3** Szkoła Katechistów
Diecezji Ełckiej - dekret
- str. 4** Wigierski skrawek NIEBA
- str. 5** Czyściec widziany
oczami świętych
- str. 6** Dar z SIEBE
- str. 7** Jesienne spotkania
Rejonowe
- str. 8** Nasz GOŚĆ
– Maciej Karpuk
- str. 10** Gdzie miłość
przewodniczy...
- str. 11** Mniej śmieci
– Więcej pamięci
- str. 12** Młodzi - MŁODYM
- str. 13** Dni pokuty
- str. 14** Kto i co mówi o
POWOŁANIU
- str. 15** ZAMYŚLENIA
- str. 16** RODZINA tu zaczyna
się życie
- str. 17** Mój BÓG
- str. 18** 18 Spotkanie
ze ŚWIĘTYMI
- str. 19** Nadzieja życia czy lęk
przed śmiercią?
- str. 20** Dzieci orędują za nami
- str. 22** Św. Szarbel
– mój ŚWIĘTY
- str. 24** Meksykański bal
nieboszczyków
- str. 26** SENS Sakramentów
- str. 27** Radość w Panu jest
waszą ostoją
- str. 28** Z HISTORYCZNEJ teki
- str. 29** Nasi na MISJACH
- str. 30** Z wizytą w parafii
- str. 31** Jak pomóc duszom
czyśćcowym?
- str. 32** CARITAS
- str. 34** MARTYRIA DZIECIOM
- str. 35** Gotowanie z MARTYRIĄ

Przekonaj się, że warto zamówić prenumeratę „Martyrii”!

**Prenumerata “Martyrii” to same zalety
– pewność otrzymania wszystkich wydań
zamówionego tytułu, gwarancja niezmienności
ceny w czasie trwania okresu prenumeraty oraz
atrakcyjne bonusy specjalnie dla prenumeratorów.**



podejmuje aktualne tematy, jednak koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniach dotyczących wiary.
W atrakcyjnej formie przekazuje istotne kwestie dla współczesnego wierzącego człowieka.
Zachęcamy Państwa do prenumeraty Miesięcznika „Martyria”
(od stycznia 2023 r.)

Wysyłka pocztą:

- roczna 100 zł, półroczna 70 zł

Drogą mailową (w PDF):

- roczna 80 zł, półroczna 50 zł

Wpłat należy dokonać na konto bankowe Martyrii;

47 1600 1462 1023 5618 6000 0008

z określeniem rodzaju prenumeraty
i podaniem adresu miejsca zamieszkania
bądź e - maila

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazyńska 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

„Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśli nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!
Rz 10, 14-15

N. 734/2023

DEKRET

Rozeznając szczególną potrzebę aktywizowania wiernych świeckich, w odpowiedzi na wezwanie Ojca Świętego Franciszka zawarte w Liście Apostolskim „Antiquum Ministerium”, niniejszym dekretem z radością powołuję do istnienia

Szkołę Katechistów Diecezji Ełckiej *przy Wyższym Seminarium Duchownym w Ełku.*

Celem Szkoły jest zorganizowana 2-letnia formacja i przygotowanie kandydatów do pełnienia posługi katechisty w parafiach Diecezji Ełckiej.

Katechista jest powołany przede wszystkim po to, by na mocy chrztu świętego podejmować posługę przekazywania wiary na różnych etapach: od pierwszego głoszenia, które wprowadza w kerygmat, przez nauczanie, które czyni świadomymi nowego życia w Chrystusie i przygotowuje w szczególności do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, aż po formację stałą, która pozwala każdemu ochrzczoneму być zawsze gotowym „do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei” (1 P 3, 15). Katechista jest zarazem świadkiem wiary, mistrzem i mistagogiem, towarzyszem i pedagogiem, który naucza w imieniu Kościoła. To tożsamość, która tylko poprzez modlitwę, studium oraz bezpośredni udział w życiu wspólnoty może rozwinąć się w odpowiedni sposób i z odpowiedzialnością (Antiquum Ministerium, 6).

Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Wszystkim odpowiedzialnym za dzieło Szkoły Katechistów w Diecezji Ełckiej, oraz kandydatom podejmującym trud kompleksowej formacji do posługi katechisty i dawania świadectwa wiary z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dano w Ełku, 1 października 2023 r.
we wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Ks. Marcin Maczan

Kanclerz Kurii

+ Jerzy Mazur

Biskup Ełcki

Więcej na: <https://diecezjaelk.pl/szkola-katechistow/>

Św. Andrzej Bobola

– patron Polski

Kolejna historia relikwii z wigierskiego relikwiarium dotyczy św. Andrzeja Boboli. Do naszej Kaplicy Adoracji przybyły w 2019 r. Chcieliśmy, aby stąd płynęła nieustannie modlitwa za Polskę i Polaków. Razem z parafianami stwierdziliśmy, że patron Polski św. Andrzej byłby wielkim wsparciem i orędownikiem dla nas i wszystkich, którzy tutaj pielgrzymują.

Dlatego podjąłem starania o sprowadzenie relikwii św. Andrzeja. Po wystosowaniu prośby do Jezuitów w Warszawie, ku mojemu zaskoczeniu, bardzo szybko otrzymałem odpowiedź od Kustosza, że relikwie są do odebrania na furcie klasztoru. To co, wydawać by się mogło trudne, osiągnęliśmy bez większych trudności. I dzisiaj, wypraszamy z wiernymi łaski za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli.

Okrutne męczeństwo

Św. Andrzej urodził się w Strachocinie koło Sanoka 30 listopada 1591 r. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Kiedy był 20-letnim młodzieńcem, wstąpił do zakonu jezuitów znajdującego się w Wilnie i tam odbył studia. Święcenia kapłańskie przyjął w 1622 r. Następnie pracował jako kaznodzieja, spowiednik oraz wychowawca młodzieży w wielu miastach – Warsza-



wie, Wilnie, Płocku, Pińsku i Łomży. Jego szczególne wysiłki skierowane były na pojednanie prawosławnych i katolików. Był niezwykle gorliwy w wykonywanych zadaniach, w związku z czym określano go jako „łowcę dusz – duszochwata”, co jednocześnie było powodem wrogości wobec niego ze strony ortodoksyjnych wyznawców. Podczas wojen kozackich ta wrogość przemieniła się w nienawiść i zakończyła tragicznie. W maju 1657 r. na Janów Poleski napadli Kozacy, dokonując rzezi na katolikach i Żydach. Bobola został schwyty w wiosce nieopodal. Przywleczono go do Janowa, gdzie następnie skatowano oraz strasznie okaleczono, a później powieszono na miejskim rynku do góry nogami i dobito szabłą. Kozacy wkrótce wycofali się

do miasta. Ciało Męczennika przeniesiono do miejscowego kościoła. Jezuita przenieśli je potem do Pińska i pochowali w podziemiach kościoła klasztorowego. Po latach o miejscu pochowania Andrzeja zapomniano. 16 kwietnia 1702 roku Andrzej ukazał się rektorowi kolegium pińskiego i wskazał, gdzie znajduje się jego grób. Ciało znaleziono nietknięte, mimo że spoczywało w wilgotnej ziemi. Było nawet giętkie, jakby niedawno zmarłego człowieka. Zaczęły się mnożyć łaski i cuda. Od 1712 r. podjęto starania o beatyfikację. Niestety, kasata jezuitów i wojny, a potem rozbiory przerwały te starania. Ponownie Andrzej miał ukazać się w Wilnie w 1819 r. dominikaninowi, o. Korzenieckiemu, któremu przepowiedział wskrzeszenie Polski (będącej wówczas pod zaborami) i to, że zostanie jej

patronem. Ku wielkiej radości Polaków beatyfikacja miała miejsce 30 października 1853 r. Relikwie Świętego odbyły – w wyniku wydarzeń historycznych – niecodzienną wędrówkę: z Pińska, przez Płock, Moskwę w 1917 r., aż do Rzymu. W roku 1938 relikwie św. Andrzeja zostały uroczyście przewiezione do kraju. Przejazd relikwii specjalnym pociągiem przez Lubianę, Budapeszt do Polski, a następnie przez wiele polskich miast (w tym Kraków, Poznań, Łódź aż do Warszawy) był wielkim wydarzeniem. W każdym mieście na trasie organizowano uroczystości z oddaniem czci świętemu Męczennikowi. W Warszawie, po powitaniu w katedrze, relikwie spoczęły w srebrno-kryształowej trumnie-relikwiarzu w kościele jezuitów przy ul. Rakowieckiej na Starym Mieście.

W intencji Ojczyzny

Św. Andrzej wciąż wędruje, aby przypominać o naszych chrześcijańskich korzeniach i spełnianiu każdego dnia woli Bożej. Wprowadzenia relikwii dokonał ks. Henryk Zieliński z Warszawy, redaktor tygodnika „Idziemy”. Miało to miejsce 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, kiedy obchodzimy odpust w naszej parafii. Ks. Henryk przypomniał o roli św. Andrzeja przy ślubach lwowskich króla Jana Kazimierza, o jego szczególnej czci do Matki Bożej i ufundowaniu klasztoru wigierskiego, jako wotum wdzięczności za obronę Jasnej Góry. Kameduli, którzy tu przybyli, przywieźli na ziemię Suwalszczyzny cywilizację, założyli miasto Suwałki, jak też zakładali wsie i folwarki, budowali kościoły, drogi, szkołę, aby tym samym słowem i przykładem wywierać wpływ zbawienny na moralność ludu i rozwijać miłość do Ojczyzny. Po dziś dzień widzimy owoce działania św. Andrzeja, wśród których jest m.in. powstała Róża Różańcowa imieniem Świętego oraz comiesięczna piesza pielgrzymka z Suwałk do Wigier z relikwiami św. Boboli w intencji Ojczyzny i Polaków (w 3. sobotę miesiąca sprzed kościoła św. Aleksandra w Suwałkach). Zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania i modlitwy. Szukajmy śladów świętych w naszym życiu i naśladujmy ich, tak jak św. Andrzej, którego narzędziem walki było Słowo Boże, jego trwanie w Bogu i w miłości, która jest pragnieniem dobra dla drugiego człowieka.



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Listopad to miesiąc szczególnie poświęcony pamięci bliskich zmarłych. W tym czasie częściej przybывamy na cmentarze, aby zatrzymać się i pomodlić przy grobach naszych najbliższych, którzy odeszli już do wieczności. Niestety, wielu zmarłych musi doświadczać tajemnicy czyśćca, w którym dusza odbywa pokutę za swoje grzechy, które zostały wypowiedziane i rozgrzeszone, ale niewystarczająco odpokutowane na ziemi.

Jak długo zmarły jest w czyśćcu?

Czyściec jest tylko na pewien czas, czasami bardzo długi, ale jednak na jego końcu jest niebo. Świadectwa świętych mistyków pokazują, że bardzo wiele dusz cierpi niewyobrażalne męki w czyśćcu i nie mogą sobie w żaden sposób pomóc. Natomiast my z łatwością możemy choć odrobinę skrócić ich cierpienia, ofiarując w intencji dusz w czyśćcu cierpiących swoje modlitwy, odpusty i Msze święte, a także dobre uczynki, jałmużnę, cierpienia, wyrzeczenia czy posty.

Św. Faustyna opisuje wizję czyśćca

„Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim

Czyściec widziany oczami świętych



całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które je paliły, mnie nie dotykały. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę, l zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednogłośnie, że największe dla nich cierpienie to tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi więzienia cierpiących. Usłyszałam głos wewnętrzny, który powiedział: Miłosierdzie Moje nie chce tego, ale Sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi”. (Dzienniczek 20)

Ogień czyścowy to miłość Chrystusa

Dusze zmarłych zajmowały uprzywilejowane miejsce w życiu duchowym Ojca Pio, pamiętał o nich w codziennych modlitwach, a przede wszystkim podczas celebracji Mszy świętych. Pewnego poranka jeden ze współbraci poprosił Ojca Pio o modlitwę za swego zmarłego ojca podczas celebracji Mszy świętej. Po jej odprawieniu Ojciec Pio przywołał go do siebie i powiedział: „Dziś rano twój tata wstąpił do raju”. Zakonnik był niezwykle szczęśliwy. Jednak po chwili namysłu zaprotestował: „Ależ Ojciec Pio, przecież mój ojciec zmarł trzydzieści lat temu!”. Wówczas Stygmatyk dał mu stanowczą odpowiedź: „Cóż, mój synu, przed Bogiem wszystko trzeba odpokutować”.



Grzegorz Kacperski

– dyr. SP w Rożyńsku Wielkim, anglista, miłośnik gitary

Bo jak nie Ty – to nikt?

Zadumani, zamyśleni i skupieni wciąż pędzimy przez swe życie, nie dostrzegając piękna, jakie jest wokół nas. W każdym uśmiechu, oddechu i drugim człowieku znajduje się radość ducha – prawdziwy sens i powód do radośnego bicia serca. Ale wciąż jest to nasze serce i nasze życie.

Kultywujemy wciąż ten sam smutny i szary rytuał codzienności – „te same mury od rana, te same stoły odrapane...”... ale problem z marazmem życia i ogólnej obojętności nie tkwi w jego powtarzalności, tylko w naszym zniechęceniu i błędnemu poczuciu bezpieczeństwa zamkniętego w tej codzienności. Niejednokrotnie choć niewielka zmiana wymaga od nas heroicznego wysiłku i mimo czekającej nas radości i szczęścia wynikająca tylko (a może i aż) ze zmiany nastawienia – odkładamy ją na kiedyś, później, jutro... nigdy?

Radość ducha i naszego wnętrza nie zawsze musi być uzewnętrzniona.

Jeśli szczęście nam przynosi cicha modlitwa – módlmy się po cichu. Jeśli odnajdujemy szczęście w głośnym uwielbieniu – wykrzykujmy swą radość. Jestem przekonany, że wtedy właśnie poczucie

własnego spełnienia będzie najwyższe – mimo, że czasem ktoś może pomyśleć, że jesteśmy jacyś nienormalni.

W życiu bardzo istotne jest sprawianie radości drugiemu człowiekowi. Nawet kosztem własnego poczucia szczęścia. Niemniej nie zawsze jest to dobry kierunek i droga do samorozwoju i spełnienia. Należy czasem pochylić się nad samym sobą i to właśnie sobą się zająć. Swoimi potrzebami. Nawet nie wiadomo jak samolubnie by to nie zabrzmiało – hasło: zrób coś dla siebie – jest często właśnie kluczem do radości ducha i spojrzenia na życie z innej – zmienionej strony.

To trudne dla osoby, która zazwyczaj życie i energię poświęca innym. Trudne – ale

nie niemożliwe. A więc – jeśli chcesz być cicho (mimo, że wszyscy oczekują Twojego krzyku) – bądź cicho. Jeśli chcesz krzyczeć (mimo, że wszyscy oczekują Twojej ciszy) – krzycz.

Ty też jesteś ważny, a Twoje potrzeby nie są nieważne.

Modlitwa do Ducha Świętego o radość

Zechciej mi dać, o Panie, zdrowie ciała i duszy. Zechciej mi dać, o Panie, świętą duszę, która ma stale na względzie to, co jest dobre i szlachetne. Spraw, abym w obliczu grzechu nie wpadał w strach, ale umiał znaleźć sposób przy-

wrócenia wszystkim rzeczom należytego porządku. Zechciej, o Panie, dać mi duszę, której obca jest wszelka nuda i która nie zna szemrania, wzdychań i narzekania. Panie, obdarz mnie zmysłem humoru. Daj mi łaskę rozumienia się na żartach, ażebym zaznał w życiu trochę prawdziwej radości, a i innych mógł nią obdarzyć. Panie, któryś powiedział, że w pogodnym obliczu króla jest życie, okaż nad nami i nad ziemią, którąś stworzył, pogodne swoje oblicze i udziel nam pogody ducha. Łaskawym i pogodnym obliczem oświeć, Duchu Święty, nasze serca, wzmocnij w nas blask Twojej łaski, abyśmy poprzez dobre uczynki zasłużyli na to dobro, o które Ciebie prosimy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Naszym pragnieniem powinno być zbawienie wszystkich ludzi

„Pragnieniem Boga jest zbawienie wszystkich ludzi. Takie też jest pragnienie Kościoła Chrystusowego. Takie pragnienie winien mieć każdy biskup, każdy kapłan. Jeżeli takie pragnienie jest w moim sercu to będę szukał różnych sposobów, by to zadanie wypełnić” – mówił do kapłanów bp Jerzy Mazur, biskup ełcki podczas spotkań rejonowych.

W dniach 23 – 25 października 2023 r. w diecezji ełckiej odbywały się jesienne spotkania rejonowe dla kapłanów diecezji ełckiej. W tym roku spotkania zostały zorganizowane w trzech miejscach: w Suwakach, w Giżycku oraz w Ełku. Tematem przewodnim było przedstawienie idei Szkoły Katechistów Diecezji Ełckiej, posługa katechisty oraz misyjność Kościoła. Spotkania rozpoczynały się adoracją Najświętszego Sakramentu, którą prowadzili wyznaczeni księża w rejonach. Tematem duchowych rozważań była misyjność Kościoła i potrzeba ożywienia osobistego spotkania z Panem Jezusem Eucharystycznym. Księża modlili się, aby ich posługa była wypełnianiem misyjnego posłannictwa wpisanego w powołanie. Adoracja zakończyła się modlitwą różańcową i rachunkiem sumienia kapłana.

Zadanie misyjne ełckiego Kościoła

W części konferencyjnej do kapłanów skierował słowo bp Jerzy Mazur, w którym nawiązał do przeżywanego Tygodnia Misyjnego. Zachęcał do większego zaangażowania w działania misyjne. Mówił: „Misje to wymiana dwukierunkowa. W ostatnich latach zauważamy, że zmienia się koncepcja posłania misyjnego pojmowanego już nie „jednokierunkowo”, jako pomoc świadczona młodszemu Kościołom przez Kościoły o starej tradycji, lecz „jako wzajemna i płodna wymiana energii i dóbr w ramach braterskiej wspólnoty siostrzanych Kościołów”. Biskup zauważył również, że dzisiaj już nie traktuje się misji geograficznie. „Dany teren był uznany jako misyjny i posyłani do tego kraju kapłani, bracia i siostry zakonne oraz misjonarze świeccy byli nazywani misjonarzami w misji ad gentes. Natomiast dzisiaj winniśmy mieć podejście antropologiczne, czyli postrzegając podmiotowo każdego człowieka - czy jest on ochrzczony czy nieochrzczony, czy praktykuje swoją wiarę, czy żyje tak jak gdyby Boga nie było. O te osoby poszerza się nasze zadanie misyjne” – mówił z troską bp Mazur.

Trzeba głosić prawdę o zbawieniu

Biskup ełcki zwrócił uwagę na zmiany zachodzące na świecie. „Dzisiaj Europa po-



trzebuję nawrócenia. Jako kapłani winniśmy mieć świadomość, że Kościół ma coś ważnego dzisiaj do powiedzenia światu, także temu zsekularyzowanemu. Ma do głoszenia Ewangelię o życiu wiecznym, o zbawieniu w Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawicielu świata. Tę prawdę winniśmy głosić w mocy Ducha Świętego w porę i w nie w porę, a jeżeli ktoś odrzuca tę ważną nowinę o zbawieniu, to staje się to problemem dla tego kto ją odrzuca, a nie dla głóściciela” – apelował bp Mazur. Pasterz wyraził wdzięczność kapłanom za podejmowanie działań duszpasterskich oraz przedstawił najważniejsze wyzwania, które stoją przed Kościołem ełckim. Wśród nich wskazał na szukanie odpowiedzi: jak ożywić świadomość wśród duchownych i świeckich o konieczności misji katechisty w naszej diecezji?

Posługa katechisty

Biskup również zauważył, że na świecie posługuje 2.800 tys. katechistów. „Według moich rozeznań posługa katechisty jest w naszej diecezji konieczna. Może w sposób istotny przyczynić się do ożywienia i ubogacenia życia wspólnoty parafialnej w wymiarze ewangelizacji, celebrowaniu liturgii i posłudze charytatywnej. Biorąc wszystkie wyzwania stojące przed Kościołem ełckim i myśląc przyszłościowo to winniśmy czynić wszystko, aby w każdej parafii mieć dobrze uformowanych ludzi świeckich, posługujących jako katechisci - wyjaśniał bp Mazur. „Obowiązkiem Kościoła w Polsce jest otoczenie cudzoziemców opieką duszpasterską jeśli to są katolicy. Natomiast wśród chrześcijan prowadzić działalność ekumeniczną.

dokończenie str. 25

Dzięki łasce Bożej...



Z Maciejem Karpukiem, mężem, ojcem, katechetą... rozmawiamy o przekazywaniu wiary, o przeżywaniu straty i doświadczaniu Boga w trudnościach, w życiu codziennym.

Masz już dorosłe dzieci, które założyły własne rodziny i jeszcze nastoletnie. Jak z perspektywy czasu zauważasz wychowywanie w wierze, co jest najważniejsze?

Wiarę można porównać do pieniędzy w portfelu albo się je ma albo nie. Jeśli nie mamy ich, możemy dziecku obiecywać złote góry, ale to będzie tylko okłamywanie. Tak samo jest z wiarą. To, że chodzimy do kościoła, przyjmujemy sakramenty, czy opowiadamy dzieciom historie z Biblii, wcale nie musi oznaczać, że mamy wiarę. Spełnianie praktyk pobożnościowych, które są pozbawione wiary, mogą mieć dla dziecka katastrofalne skutki. W przekazie wiary

moim zdaniem najważniejsze jest to, aby tę wiarę mieć, jeśli jej nie ma, to nie masz co przekazać. Izraelici uważali, że dziecko odchodzi od wiary rodziców dlatego, że rodzic jej im nie przekazał. Za przekaz wiary są odpowiedzialni rodzice zwłaszcza ojciec.

Jeśli rodzice nie mają wiary, przekazują dziecku karykaturę, namiastki jakiś praktyk, które będą nazywali chrześcijaństwem.

W naszym społeczeństwie jesteśmy bardziej skłonni obwiniać młodzież, która wypisuje się z religii, niż ich rodziców, którzy dzieciom swoim przekazali fałszywy obraz Boga. Boga, którego one nie chcą poznać,

a nawet o Nim słyszeć. Ja jestem wdzięczny Bogu, że po studiach teologicznych na KUL-u, gdzie poznawałem Boga teoretycznie, został mi ukazany Kościół, jako aktywna wspólnota świeckich, którzy odkrywają obecność Boga w historii swego życia. Duży w tym udział miał biskup Józef Wysocki, który aktywizował na różne sposoby świeckich w Ełku na początku lat dziewięćdziesiątych. Wówczas ja, pełen pychy katecheta odkryłem, że potrzebuję stałej formacji do wiary dojrzałej. Wiary, o której mówi Biblia. Spostrzegłem, że tej wiary nie mam. Odkryłem też, że jak na chrzcie św., mogę prosić Kościół o wiarę. Jest to wielka łaska - odkryć własną ślepotę, by prosić Boga o światło wiary. Jeśli ją mamy, to przekaz jest bardzo prosty. Każdy ojciec będzie miał na tyle wyobraźni i finezji pedagogicznej, aby dzieciom przekazać to, co ma. Arcybiskup Bronisław Waćław Dąbrowski kiedyś wypowiedział się, że w kościele są dwa typy wspólnot: wspólnoty typu charyzmatycznego, gdzie się zakłada wiarę ich członków oraz typu katechumenalnego, gdzie prowadzi się ludzi do wiary dojrzałej. Mnie Pan skierował do neokatechumenatu, gdzie ciągle odkrywam kłamstwa, jakie są w moim umyśle na mój temat.

Jak pogodzić się z faktem, gdy dzieci oddalają się od Boga?

Po pierwsze, uznać swój grzech. Aby leczyć chorobę, trzeba odkryć jej źródło. Bez odkrycia tej prawdy, że ja zawaliłem, nie mam wiary, przekazałem dziecku błędny obraz Boga, nigdy nie będzie ładu w moim sercu. Kościół poucza, że aby wejść w świętowanie Eucharystii, to najpierw trzeba wyznaczyć swoją winę. Bez odkrycia tej prawdy będą w nas tylko resentymenty i oskarżenia innych: żony, nauczycieli, księży, dziadków, kolegów, koleżanki, czy w końcu polityków, państwa itd. W tym obłędzie prokuratorским możemy pozostać do końca życia.

Papież Franciszek uważa, że nie można być chrześcijaninem bez zdolności oskarżania siebie.

Zaś oddalenie się dziecka od Boga nie jest jakimś przypadkiem, który mi się wydarzył. Nie jest to też wina dziecka. Jeżeli odkrywamy w historii swojego życia Boga, który JEST, medytując nad tymi wydarzeniami, krok po kroku, dzięki łasce Bożej odkrywamy, że to odejście naszego dziecka od wiary jest misternym planem naszego zbawienia. Jeśli odkrywamy sens tego faktu, to w Wielką Sobotę zaśpiewamy „szczęśliwa wina”, krzycząc na całe gardło, że Bóg jest dobry i nie pomylił się ani o jotę w tej sprawie. Mam takie doświadczenie odejścia dziecka od wiary i dzisiaj Bóg mi pozwala widzieć konieczność tego wydarzenia. Moje

dzieci na dzisiaj wszystkie są pojednane z Kociołem. Jest ich ośmioro. Widocznie przekazuję im wiarę. Nie jest to powód, jakim mogą się chlubić, bo wiem, że jest to łaska, na którą nie zasługuję. Jest to dar darmo mi dany ze względu na Ciebie drogi czytelniku.

Jak w czasie buntu, gdy odrzucają wartości swoich rodziców, mądrze towarzyszyć swoim dzieciom?

To co zabija nasze dzieci, to jest postawa moralistyczna. „Mógłbyś być tak pracowity jak twój ojciec!”, „Ucz się synu pilnie jak Mickiewicz w Wilnie!”, „Nie rozumiem, jak można tak długo spać!”, „Musisz się dużo uczyć, a będziesz miał dużo pieniędzy”, „Nie ma nic za darmo”. Pierwsza rzecz, to trzeba dziecku pozwolić buntować się w domu. Jest to bardzo trudne, aby stworzyć w domu wraz z żoną taką atmosferę, aby dziecko mogło mówić to, co myśli i przeżywa. Chyba, że wolimy, aby mówiło to obcym lub co gorsza naszym wrogom. Bunt jest zjawiskiem oznaczającym progres w rozwoju dziecka. Bez burzenia nie ma budowania. Czas dojrzewania jest czasem błogosławionym, dla dziecka i rodzica. Jezus jak miał 12 lat, też się zbuntował i pokazał, że relacje Jego z Ojcem Niebieskim są ważniejsze niż relacje ze św. Rodziną. Właśnie każdy młody człowiek z większym lub mniejszym bólem właśnie tę prawdę odkrywa. Młodzi rzucają zgniłymi jajkami w pomnik, aby sprawdzić, na ile jest on trwały. Jeśli tracimy równowagę na bunty naszych dzieci,

to widocznie nasza wiara potrzebuje zburzenia gmachu, który wybudowaliśmy i pozwolenia Bogu, aby to On wybudował nowy, oparty na skale dom naszej wiary. Zatem nie moralizować, ale mądrze kochać. Pamiętać należy, że moralizm jest formą pogardy, gdyż wyżej stawiamy siebie nad dziecko. Prawda jest taka, że jesteśmy gorsi od naszych dzieci i dobrze, aby dziecku dawać takie sygnały. Bez naszego nawrócenia nie jesteśmy w stanie tego pojąć ani mówić. Robienie takich rzeczy bez poważnej formacji eklezjalnej jest niemożliwe. Święci Kościoła mieli głębokie poczucie własnej grzeszności, której nabyli poprzez relacje z Bogiem w faktach dla nich niewygodnych, bolesnych czy wręcz traumatycznych.

Doświadczyliście straty dzieci. Czy rozmawialiście z dziećmi o dzieciach utraconych?

Oczywiście, że rozmawiamy. Nie traktujemy jednak faktu śmierci dzieci jako straty. Mamy grób dzieci naszych z napisem: „Panie, pozwól nam być razem!”. Jest to takie sanktuarium rodzinne, które dzieci nasze same od czasu do czasu odwiedzają. Moja żona dzieciom powtarza, że nie martwi się o naszą siódemkę (dwa zgony i pięć poronień) bo wie, że są one u Pana. Jej troska i niepokój jest w tym, czy pozostali dołączą do tej siódemki.

W jaki sposób rozmawiać z dziećmi o śmierci?

Sobór Watykański II odnawiając teologię, odkrył, że centrum przepowiadania Kościoła jest Misterium Paschalne Jezusa Chrystusa: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu. Wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. To jest centrum naszej wiary, wulkan, z którego tryska życie Kościoła. Jeżeli nie mamy osobistego doświadczenia, że w moim „umieraniu” jest życie. „Tak więc działa w nas śmierć, podczas gdy w was – życie.” 2Kor 4,12, to co im przekazemy? Co to znaczy głosić śmierć? To znaczy wyznawać swoim, życiem a nie tylko ustami, „zaprawdę godne to i sprawiedliwe słuszne i zbawienne”, gdy oddajemy swoje życie innym, gdy jesteśmy zaszczerpieni w misji kapłańskiej Jezusa i razem z Nim umieramy najpierw dla dzieci, by mieć życie od Niego. Na przykład w październiku oddajemy studentom wszystkie pieniądze na ich studia. I umieramy do wypłaty listopadowej. Jak dzieci widzą, że przeżyliśmy do listopada, to jest nadzieja, że one też odkryją sens tracenienia życia. Jeśli nie noszę w sobie doświadczenia paschalnego, że w śmierci jest życie, to właściwie nic nie mogę powiedzieć dzieciom o śmierci. Dlatego dzisiaj jest tendencja, aby nie mówić o śmierci. Szpitale są sytuowane poza miastem. Cmentarze też. Najbardziej „estetyczny” pogrzeb, to piękne zdjęcie przy urnie. Trumny nie zasypywać ziemią, bo te lecące grudy mrożą nam krew w żyłach. Dzieciom trzeba dużo mówić o życiu wiecznym. Śmierć małego dziecka lub poronienie jest bardzo dobrym tematem katechetycznym dla dzieci, aby

odkrywały, że życie nie jest płaskie i prymitywne ograniczające się do naszej egzystencji doczesnej.

Nasza głębia jest nastawiona na eschatologię, a cierpienie doczesne jest czasem odkupionym przez Jezusa.

Dlatego w świetle radości eschatologicznej i doświadczenia paschalnego Jezusa śmierć nie musi być traumą, a utrata bliskich bólem, bo przecież wierzymy, że zyskujemy ich dla Nieba – chyba, że mamy z tym problem, aby w tę prawdę wierzyć. Jeśli tak jest, to jej nie przekazujemy dzieciom. Jeśli chcemy, aby ten smutny katolicyzm nabrał rumieńców paschalnych, trzeba się nawracać poważnie, a nie dla oka. Dzieci wszelki fałsz poczują nosem, jak mawiał św. ks. Józef Kącki szafarz mego chrztu. Chrześcijaństwa nie przekazuje się słowami, ale postawą. Jezus nic nie napisał, on uczynił Paschę i szuka tych, którzy pójdą przetartym szlakiem za Nim. Trzeba iść Jego drogą, aby mówić o śmierci, że cmentarze to dormitoria-sypialnie, gdzie dokona się ostateczne i pełne zmartwychwstanie.

Dlaczego tak ważne jest, żeby dzieci uczestniczyły w pogrzebach, w rocznicach śmierci swoich bliskich?

Dzieci, nawet te małe, idą z nami na pogrzeby. Traktujemy to jako jeden z elementów naszego życia.

dokończenie 10



Paulina Brzozowska
– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowia
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Młodzież musi tu, moim zdaniem, mieć więcej wolności. Jeśli nie jest związana emocjonalnie ze zmarłą osobą, to nie będzie chciała pójść na pogrzeb.

Rodzice muszą rozeznaczyć, co jest dla dziecka lepsze. Za brak relacji emocjonalnych chyba najmniej jest odpowiedzialne dziecko. To raczej problem rodziców lub rodziny, czy też relacji ludzi dorosłych. Jeśli młodzież nie chce chodzić na pogrzeby rodzinne, to pozostaje nam rachunek sumienia: jak kształtowaliśmy relacje z członkami naszej rodziny?

Jak przekazać dzieciom, że Bóg jest dawcą życia, a śmierć jest wydarzeniem, które przybliża nas do Boga, stawia nas w perspektywie życia wiecznego? (W sytuacji, gdy dla dziecka każda śmierć jest stratą)

Trzeba znać naukę Kościoła, która prawdziwie czyni nas ludźmi, osobami, które od poczęcia są nakierowane na wieczność. Pojawiamy się w czasie i mamy życie, które zmierza ku wieczności. Trzeba dzieciom przekazywać zdrową antropologię. Papież Franciszek uważa, że obecnie toczy się wojna antropologiczna. Moja uczennica z ósmej klasy płakała na lekcji, że „umarł” jej piesek. Pytam, kto ukształtował wrażliwość czternastolatki, która nie ma czułości dla chorujących, cierpiących, jest gorącą zwolenniczką aborcji, nie chce mieć dzieci, a jednocześnie ma tyle empatii dla zdechłego zwierzątka...

Dziękuję za rozmowę

Na dworze szaro, buro i ponuro. Dni coraz krótsze i coraz łatwiej o zniechęcenie i chandrę. Listopad jest przygnębiający, dlatego bądźmy dla siebie dobrzy i uważni.

Wokół sporo rad o tym, jak zadbać o ciało w czasie jesiennym — obfitującym szczególnie w osłabienie organizmu.

Zadbajmy więc też o to, żeby nie osłabił się nasz umysł i dusza.

Warto trochę zwolnić tempo życia i być dla siebie bardziej wyrozumiałym. To dobry czas na rozmowy z bliskimi, na refleksje związane z tym, czy nasze życie wygląda tak, jak tego chcemy, a jeśli nie, to jest możliwe, żeby to zmienić, jak to zrobić metodą małych kroków?

Dbajmy o relacje i o nasze myśli

Rozmawiamy. Wyciszmy się, zróbmy sobie detoks informacyjny. Zaczniemy spisywać nasze myśli i się nim przyglądać. Albo w te długie, listopadowe wieczory przeczytajmy jakąś wartościową książkę... Taką, która nas duchowo ubogaci. Od siebie polecam „Warto Żyć” (abp Fulton J. Sheen), „Cień Ojca” i „Listy Nikodema” (koniecz-

Gdzie miłość przewodniczy...



nie w tej kolejności, autor: Jan Dobraczyński), „Cuda dzieją się po cichu” (Anita Czupryn), „Chcę widzieć Jezusa” (Maria Szamot), „Dzienniczek” św. Faustyny Kowalskiej, „On i ja” Gabrieli Bossis albo książki ks. Jana Kaczkowskiego (zaczynając od „Nie ma szału, jest rak”).

Z Bogiem

Każda z tych propozycji jest warta rozważenia.

Przed wszystkim jednak, w tym czasie refleksji i zadumy, nie zaniedbujmy swojej duszy.

Odmówmy różaniec, pochylmy się nad słowem Bożym, idźmy na adorację. Tak, jak Maryja, rozważajmy w swoim sercu to, co Bóg do nas mówi. Ale żeby usłyszeć, trzeba się wyciszyć. Posmarujmy balsmem Jego miłosierdzia nasze myśli. Budujmy relację, uczynajmy i kończmy z Nim dzień. Niech Maryja każdego dnia uczy nas kontemplacji Jego osoby, doświadczania Jego obecności. Najważniejsze, żeby działać nie z obowiązku, a z miłości. W końcu, cytując św. F. Kowalską: „Gdzie miłość przewodniczy, tam jest wszystko dobre”. Niech to będzie dobry listopad, wypełniony miłością.



Marcin Kawko

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Mniej śmieci – Więcej pamięci

Kompulsywna konsumpcja kieruje naszymi wyborami zakupowymi w bardzo wielu sytuacjach. Uaktywnia w nas zupełnie niepotrzebne zachcianki, często skrywane pod płaszczkiem „tradycji”. Czy faktycznie tradycją można nazwać znoszenie nieograniczonej ilości plastikowych śmieci na groby zmarłych, których kochaliśmy? Czy logika mnogości światełek ma cokolwiek wspólnego z wielkością uczucia, jakim darzyliśmy zmarłą osobę?

Magiczny rytualizm

Oczywiście, odpowiedź na oba powyższe pytania brzmi „NIE”. Działanie pt. „jeden znicz to jedna pamięć, więcej zniczy to więcej pamięci” nie ma absolutnie nic wspólnego z chrześcijaństwem. Wręcz przeciwnie, jest wiarą w jakąś magiczną moc, która tony plastiku miałyby rzekomo przetrwać w jakakolwiek korzyść dla zmarłego.

Prawda jest jednak taka, że daliśmy się oszukać i wkręcić w spiralę bezrefleksyjnej konsumpcji.

Wydanymi na plastikowe śmieci pieniędzmi próbujemy zagłuszyć sumienie przypominające, że być może za mało uwagi poświęciłem tej osobie

za jej życia albo za mało o niej myślę po jej śmierci. Świeczka tego nie zmieni, niezależnie od tego jak głośno będzie grała, osiągając szczyt cmentarnej tandety.

Można inaczej

Przecież kiedyś nie znosiliśmy na cmentarz takich gór śmieci, jak więc możemy nazywać to tradycją? Kiedyś znaliśmy pojęcie umiaru – wystarczył jeden gliniany znicz, jeden wieniec, choćby z kwiatów czy roślin, które rosną na polach, czy w naszych ogródkach. Uplećmy zatem mały wianek z nieśmiertelników. Przygotujmy stroik z tego, co już mamy – kamyków, słomki i nawet jakiejś świeczki. Włóżmy w to choćby krztę kreatywności, nie zakupujemy swojego sumienia tanią tandetą z marketu.

Zmarłym naprawdę nie zależy na naszych świeczkach, nie zależy im na naszych pieniądzech. Zależy im na naszym szczęściu, pamięci o nich. Zamiast po raz kolejny zwozić na ich grób śmieci, zróbmy coś dobrego – ufundujmy ku pamięci zmarłego małe stypendium dla dziecka z ubogiej rodziny, pogódźmy się z daleką krewną, pomyślmy o pięknych chwilach spędzanych z innymi ludźmi. Nie w sklepie ogarnięci zakupowym szaleń, tylko w normalnym życiu, w którym sami możemy podejmować decyzje, zamiast kierować się wymuszoną, rzekomą koniecz-



nością robienia tego, co inni. Wejdźmy na stronę www.laudatosi.caritas.pl i zainspirujmy się do działania.

Warto PRZECZYTAĆ

ks. dr Zbigniew Sobolewski

„Z polskimi misjonarzami w świecie”

Ta piękna i ciekawa książka zaprasza małych chrześcijan, dziewczynki i chłopców, na wielką wyprawę misyjną. Tak właśnie! Przewodnikami na drodze głoszenia wszystkim ludziom Dobrej Nowiny o Panu Jezusie będą polscy misjonarze.

W książce znajdziemy pasjonujące biografie (Bł. Ks. Władysław Bukowiński, Święty Jan Paweł II, Helena Kmieć, Wanda Błęńska i wiele innych postaci) i mnóstwo ciekawych informacji na temat krajów misyjnych i posługujących tam polskich misjonarzy.

Dla ceniących dobrą zabawę i główkowanie na kolorowych stronach publikacji nie zabraknie quizów, zgadywanek i krzyżówek, dzięki którym wiele interesujących faktów w mig wpadnie do dziecięcych głów.

Do nabycia w Księgarni św. Jerzego, Elk, Pl. Katedralny 1



Gdy kogoś poznajemy...

Miłosc to najpiękniejszy dar od Boga, którym możemy dzielić się z innymi. Jest on szczególnie ważny w chwili, gdy budujemy relację, której zwieńczeniem a zarazem nowym początkiem będzie związek małżeński.

Mając świadomość tego, jak ważnym sakramentem jest małżeństwo, powinniśmy wiedzieć, na co zwrócić uwagę i co jest istotne przy wyborze potencjalnego kandydata na żonę/męża, aby relacja, którą chcemy budować, była trwała, dojrzała a przede wszystkim wznoszona na Bożym fundamencie. Nie jest to łatwe zadanie, ale z pomocą Chrystusa oraz z odpowiednim nastawieniem jesteśmy w stanie dobrze je wypełnić.

Poznanie się nawzajem

Gdy spotykamy na swojej drodze nowego chłopaka czy dziewczynę, często nie skupiamy się na prawdziwym poznaniu drugiej osoby.

Nasze wewnętrzne pragnienie poczucia bliskości, bycia zrozumianym i kochanym zagłusza powinność właściwego odkrycia charakteru i sposobu życia nowo poznanego człowieka.

A najlepszym, co możemy uczynić dla siebie i drugiej osoby, jest rozpoczęcie bu-

dowania relacji na wspólnym poznawaniu siebie, a nie na fizycznym kontakcie z danym człowiekiem. Tak ważna jest przecież wiedza na temat drugiej strony: jej poglądów, planów na życie czy wyznaczanych wartości. Poznając je, będziemy mogli odpowiedzieć sobie na pytanie, czy z osobą, która wyznaje dane zasady chciałabym/chciałbym się związać?

Naszą powinnością jest obserwacja tego, jak dany chłopak czy dziewczyna odnosi się do innych ludzi, na przykład do rodziców czy ekspedientki w sklepie. Jeśli ta osoba nie okazuje szacunku i dobroci drugiemu człowiekowi, to nawet jeśli wobec nas jest najwspanialsza, powinniśmy głęboko zastanowić się, czy takie zachowanie jest dla nas akceptowalne, ponieważ jeśli teraz nie ma szacunku do innych, to czy w przyszłości mi, jako swojej żonie/mężowi go okaże?

Istotne jest również zwracanie uwagi na to, co o danej dziewczynie czy chłopaku mówią nasi bliscy, którzy przecież chcą dla nas jak najlepiej. Nieraz zdarza się, że zafascynowani jakąś osobą usprawiedliwiamy jej nieodpowiednie zachowania, czasem nawet ich nie dostrzegamy. W takim wypadku potrzebny jest nam punkt widzenia na relację z boku, aby mieć niczym nieskażoną opinię na temat danej znajomości czy człowieka.

Czystość przedmałżeńska



Bóg wiedział, co będzie dla nas najlepsze, dlatego nie bez przyczyny nakazał zachowanie wstrzeźliwości seksualnej przed ślubem. Czystość uczy nas prawdziwego poszukiwania dobra drugiej osoby, a nie koncentrowania się na samym sobie, na tym, żeby dana dziewczyna czy chłopak zaspokoili moje potrzeby. Dlatego jeżeli do relacji, którą budujemy z daną osobą, wkradnie się pożądanie, będzie nam niesamowicie ciężko skupić się na realnym poznaniu drugiej strony.

Dajmy sobie czas

Musimy pamiętać też o tym, że w każdej relacji, nie tylko tej miłosnej, ważną rolę odgrywa czas. Niczego trwałego nie zbudujemy w kilka dni, tygodni czy nawet miesięcy. Nie spieszymy się z niczym, powoli odkrywajmy i poznawajmy siebie, na przykład poprzez wspólną aktywność, randki czy wyjścia ze znajomymi.

Moja relacja z Bogiem

Bardzo istotną kwestią jest również moja osoba i Bóg. Czy ja dzięki tej osobie mogę wzrastać w wierze? A może odkąd spotykam się z danym chłopakiem/dziewczyną, odsunęłam/odsunęłam się od Chrystusa? Pamiętajmy, że to Bóg zawsze powinien być dla nas na 1. miejscu i relacje, które budujemy, powinny być oparte na Bożym fundamencie. Nie bójmy się zapraszać Boga do swoich znajomości, rozmawiać z Nim o danej relacji, o tym chłopaku czy dziewczynie, mówić o swoich wątpliwościach, radościach i dalszych planach czy decyzjach.

Zawierzajmy Mu swoje relacje i módlmy się o to, aby to On je prowadził i aby były zgodne z Jego wolą, bo życie oparte na planie Bożym jest wspaniałym darem, dzięki któremu odnajdziemy prawdziwe szczęście.

Dni pokuty

Wszyscy wierni na podstawie prawa Bożego zobowiązani są do czynienia pokuty. Pokuta winna skłaniać każdego z nas do nawrócenia serc oraz do miłości Boga i drugiego człowieka.

Na podstawie Pisma Świętego oraz nauczania ojców Kościoła możemy wymienić trzy formy pokuty: modlitwa, post i jałmużna. Aby wspólnota Kościoła łączyła się między sobą we wspólnym podejmowaniu pokuty, zostały ustanowione „dni pokuty”. Wtedy to, powinno się w sposób szczególny poświęcać czas na modlitwę, pełnienie uczynków pobożności i miłości, podejmowanie aktów umartwienia czy wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza poprzez zachowanie postu i wstrzeźliwości (kan. 1249).

W Kodeksie Prawa Kanonicznego znajdujemy zapis, że dniami pokuty są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu (kan. 1250).

Oczywiście, nic nie stoi na przeszkodzie, aby pościć w inne dni w ciągu roku.

W każdy piątek – z wyjątkiem tych piątków, w które wypada uroczystość kościelna – każdy, kto skończył 14 lat, powinien zachować wstrzeźliwość od spożywania pokarmów mięsnych (post jakościowy) lub pokarmu



ustalonego przez konferencję biskupów danego kraju. Konferencje biskupów mogą ponadto zamienić wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych na inne formy pokuty, dostosowane do warunków regionalnych, zwłaszcza zaś na uczynki pobożności i miłości. Zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu Polski zaleca się również zachowanie wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych w Wigilię Bożego Narodzenia.

Post (zwany też postem ścisłym lub ilościowym) polega na ograniczeniu posiłków w dniu pokutnym do trzech posiłków, w tym jednego do syta. Post ścisły obowiązuje dwa razy w ciągu roku: w Środę Popielcową i w Wielki Piątek. Zobowiązani do postu ścisłego są Ci, którzy skończyli 18 lat i nie ukończyli jeszcze 60. roku

życia. Istotne jest jednak, aby rodzice i duszpasterze zatroszczyli się o to, aby także Ci, którzy ze względu na młodszy wiek nie podlegają prawu o poście i wstrzeźliwości, byli wychowani w duchu pokuty.

Trochę inaczej wygląda kwestia odnosząca się do powstrzymywania się od zabaw, które mają sprzyjać opanowaniu instynktów i wolności serca (KKK 2043). Jeszcze przed 13 marca 2014 roku powstrzymywanie się od zabaw w piątek dotyczyło wszystkich dni pokutnych, a więc piątku i wszystkich dni w okresie Wielkiego Postu. Po zmianie czwartego przykazania kościelnego przez Konferencję Episkopatu Polski, powstrzymywanie się od zabaw w Polsce obowiązuje wyłącznie w czasie Wielkiego Postu. Jak wskazali biskupi, ograniczenie

formalnego zakazu zabaw do Wielkiego Postu nie zmienia jednak dotychczasowego charakteru każdego piątku jako dnia pokutnego. Jest to dzień, kiedy wspominamy mękę i śmierć Pana Jezusa na krzyżu, stąd wierzący są wezwani do praktykowania czynów pokutnych – modlitwy, postu, jałmużny.

Ktoś mógłby zapytać: jaki sens ma post w piątek? Odpowiedzią na to pytanie niech będzie cytat z liturgii syryjsko-marockiej: *Dlaczego jesteś, piątku, tak bardzo czczony we wszystkich Kościołach? Powiedz mi! Bo w piątek został stworzony Adam, praojciec rodzaju ludzkiego, w piątek wszedł on do raju i aniołowie pochylali się przed nim we czci. A co najważniejsze, w piątek został ukrzyżowany Pierworodny, który cały świat odkupił.*

Ks. F. Blachnicki: kapłaństwo jako powołanie do namaszczenia i misji

Woparciu o nauczenie Soboru Watykańskiego II ks. F. Blachnicki wyjaśniał, na czym polega powołanie kapłańskie. Czynił to na różne sposoby i pod wieloma względami. Interesujące ujęcie powołania kapłańskiego przedstawił w kontekście pneumatologii, czyli nauki o Duchu Świętym.

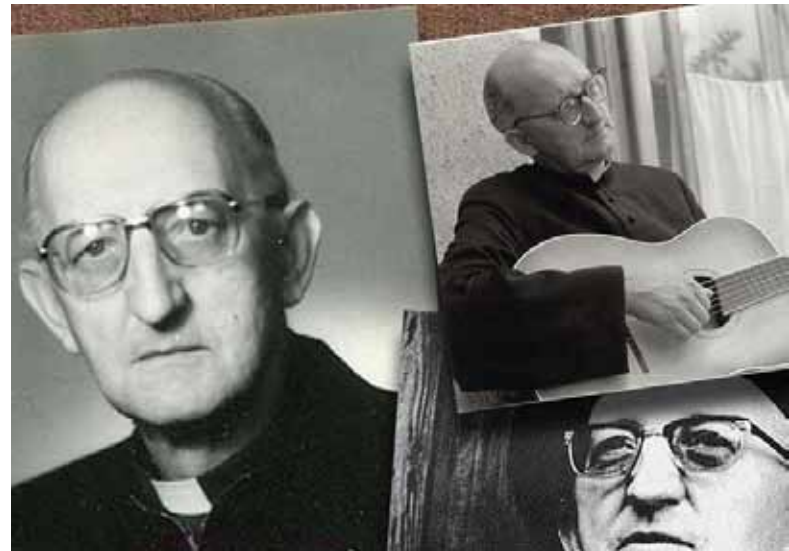
Duch Święty a Chrystus

Zdaniem ks. Blachnickiego, analiza relacji zachodzących między Chrystusem i Duchem Świętym ułatwia zrozumienie istoty kapłaństwa. Pomysłowo-

dawca Oazy podkreślał, że objawienie Ducha Bożego dokonało się głównie przez Chrystusa. Najbardziej jest to widoczne w tajemnicy Jego wcielenia, a potem życia. Duch objawia się przede wszystkim jako Duch Chrystusa. Natomiast Chrystus objawia się jako narzędzie Ducha. Relacja Ducha i Chrystusa uwydatnia rolę każdego z nich. Związek ten jest tak ścisły, że nie sposób mówić o Chrystusie z pominięciem Ducha.

Namaszczenie i misja

Ks. Blachnicki przywoływał dwa obrazy uwydatniające



powyższy związek. Podczas chrztu Duch Święty zstąpił na Chrystusa (Łk 3, 21-22),

a w synagodze namaścił Go i posłał (Łk 4, 16-21). Oba wydarzenia świadczą o tym, że Chrystus jest namaszczony Duchem, że jest pomazańcem Boga (Mesjaszem). Godne podkreślenia jest to, że dzięki namaszczeniu Bóg uczynił Jezusa narzędziem swoich zbawczych planów. Tak oto powołanie do dzieła wyznaczonego przez Boga ściśle łączy się z przyjęciem Ducha. Powołanie pochodzące od Boga zakłada obecność Ducha Świętego.

Namaszczenie Duchem jest zarazem wyznaczeniem misji oraz usposobieniem do jej wykonania. Chrystus nie podejmuje jej wcześniej, tj. przed otrzymaniem Ducha. Dopiero Duch Święty uzdalnia Go i do podjęcia, i do wypełnienia misji zbawczej. W konsekwencji przez całe życie Jezus wypełnia misję Ojca w mocy Ducha. Powołanie osób, którym Bóg wyznacza określone zadania w ramach panu zbawienia, ma szansę powodzenia tylko przy

Całoroczna modlitwa o powołania w parafiach diecezji ełckiej od 5 listopada 2023 do 7 stycznia 2024

Niedz.	Pon.	Wt.	Śr.	Czw.	Pt.	Sob.	Niedz.
5.11	6.11	7.11	8.11	9.11	10.11	11.11	12.11
Pisz św. Józefa Oblubieńca NMP				Pozezdrze Prawdziska			
12.11	13.11	14.11	15.11	16.11	17.11	18.11	19.11
Prostki Pruska				Przerośl Puńsk			
19.11	20.11	21.11	22.11	23.11	24.11	25.11	26.11
Raczki				Radziejewo Rajgród			
26.11	27.11	28.11	29.11	30.11	1.12	2.12	3.12
Regielnica Rożyńsk Wielki				Ruciane Nida MB Miłosierdzia			
3.12	4.12	5.12	6.12	7.12	8.12	9.12	10.12
Ruciane Nida Trójcy Świętej Rutka-Tartak				Rydzewo (giżyckie) św. Andrzeja Boboli Rydzewo (rajgrodzkie) św. Wojciecha Błm			
10.12	11.12	12.12	13.12	14.12	15.12	16.12	17.12
Rygalówka Ryn				Sejny			
17.12	18.12	19.12	20.12	21.12	22.12	23.12	24.12
Skarżyn				Smolany Smolniki			
24.12	25.12	26.12	27.12	28.12	29.12	30.12	31.12
Stare Juchy				Sterławki Wielkie Straduny			
31.12	1.01	2.01	3.01	4.01	5.01	6.01	7.01
Studzieniczna				Suwałki bł. Anieli Salawy			

Halloween to nie zabawa



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

zachowaniu tej samej zasady (misja Ojca w mocy Ducha).

Kapłaństwo

Ks. Blachnicki nauczał, że powołanie kapłańskie polega na uczestnictwie w Jezusowym namaszczeniu Duchem Świętym. Książdz jest z Chrystusem współnamaszczone Duchem, aby kontynuować misję Ojca. Chodzi oczywiście o tę samą misję, którą otrzymał Jezus i dla której został namaszczone i posłany. Misja, namaszczenie i posłanie to urzeczywistnianie zbawczego planu Boga. W tym kontekście kapłaństwo wyrasta z zakorzenienia w Chrystusie poprzez wszczęcie w Jego misję i posłannictwo.

Ks. Blachnicki przypominał, że rozumienie kapłaństwa jest ściśle związane z osobą i misją Jezusa. Nie mniej wiąże się z Duchem Świętym. Naśladowanie Chrystusa jest możliwe tylko dzięki przyjęciu Ducha Świętego. Ugruntowanie w namaszczeniu i posłaniu czyni kapłaństwo autentycznie Bożym powołaniem. Bez Ducha niemożliwe byłoby wypełnienie misji, jaką otrzymał Jezus. Bez namaszczenia niemożliwe jest ani podjęcie, ani zrealizowanie powołania kapłańskiego również dziś. Powołanie i Duch są nierozłączne.

I jak modlimy się, aby powołani do kapłaństwa, a pociągnięci przez Jezusa, mieli odwagę w pełni Go naśladować, tak módlmy się również o to, aby pozwolili się namaścić Duchem Świętym, który ukazuje i uzdalnia do kapłańskiej (a nie własnej) misji. Książdz to narzędzie Ducha Bożego, nie zaś kogokolwiek innego.

Już od października na półkach sklepowych pojawiają się gadzety halloweenowe. Kiedy przy takim stoisku zauważyłam znajomą, od razu wywiązała się rozmowa, że przecież wiadomo: „chrześcijanie nie obchodzą Halloween”, ale nam nie zaszkodzi zawieszka czarownicy, czy lampka z dyni. Garść słodyczy z tatuażami, czy „straszonymi” naklejkami, też nikomu nie zaszkodzią.

A jak w tym dniu przyjdą przebierane dzieciaki z osiedla, warto być przygotowanym. Przecież to tylko zabawa... I pewnie wielu z nas tak do sprawy halloween podchodzi. A stanowisko Kościoła jest jasne na ten temat.

To nie to samo

Halloween to celtyckie, czyli pogańskie święto. Związane było z obrzędami Samhain. Już w średniowieczu nadano mu nazwę All Hallows Eve (w skrócie Halloween) - co znaczy - Wigilia Wszystkich Świętych. Halloween polegało na kontaktowaniu się z zaświatami, po to by odkryć przyszłość, nabrać mocy, zaspokoić potrzeby zmarłych.

Kościół katolicki w miejsce obrzędów mających za cel kontakt z duchami, wprowadził kult zmarłych, polegający na czczeniu



ich pamięci i modlitwie za nich.

Dzięki temu od XII wieku w Kościele obchodzi się Dzień Zaduszny. Jednak jak mówi stare przysłowie: „licho nie śpi” i po przeszło 800 latach ponownie Kościół musi walczyć, aby kult zmarłych nie miał okultystycznego charakteru.

Po co bawić się w piekło?

Najczęściej sobie i innym tłumaczymy: co złego jest w tym, że dzieci przebierają się za czarownice i diabełki? Albo: przecież to tylko zabawa. Problem jest w tym, że cała symbolika i atmosfera Halloween otwiera człowieka na rzeczywistość okultystyczną, demoniczną. Krótki opis

symboliczny: wydrążona dynia z zapaloną w niej świecą - symbolizuje dusze błakające się w postaci ogników; tańce czarownic z diabłami i skrzatami - kontaktują człowieka z duchami; wróżby - pomagają zajrzeć w przyszłość... Wszystko ma czemuś służyć, jest po coś. Tym bardziej, powinniśmy sobie uświadomić, że nawet jeśli to halloweenowe szaleństwo traktujemy zupełnie niepoważnie, to demony odpowiadają na każde nasze zaproszenie. Cała otoczka Halloween bliższa jest naszym wyobrażeniom piekła niż nieba. To może warto sobie odpowiedzieć na pytanie: jaki jest cel zabawy w piekło? Czy zabawa w potępienie i przebieranie się za przyjaciół szatana jest dobra dla dziecka Bożego?



Monika i Michał Czekalowie
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Nieprawidłowości w cyklu kobiecym

W ostatnich artykułach opisywaliśmy, jak wielkim darem jest płodność w życiu ludzkim.

Każda kobieta, gdy coraz lepiej rozumie sposób funkcjonowania własnego ciała, może zauważać wiele symptomów, które nie są prawidłowe.

Z tego względu mówimy o tym, że samoobserwacja cyklu to taka podstawowa diagnostyka zdrowotna. W obserwacji cyklu nie chodzi jednak o to, żeby potęgować swój własny stres. To ma dawać kobiecie wiedzę i możliwości szybszej reakcji np. w postaci odpowiedniego leczenia.

Oto kilka przykładów nieprawidłowości, które można zauważyć niezależnie od tego, czy kobieta stosuje którąkolwiek metodę obserwacji cyklu:

- powtarzające się plamienia przed okresem (one mogą oznaczać problemy z progesteronem)
- sytuacja, gdy okres nie występuje dłużej niż 6 miesięcy, a do tej pory kobieta miała regularne cykle i nie jest w ciąży (choć oczywiście lepiej wybrać się do lekarza o wiele wcześniej)
- cykle krótsze niż 21 dni lub występujące rzadziej niż co 35 dni
- miesiączka trwająca krócej niż 3 dni lub dłużej niż 7 dni



- sytuacja, gdy 16-lątka nie miała jeszcze pierwszej miesiączki
- krwawienia po stosunku seksualnym
- krwawienia w okresie ciąży (choć mogą być efektem zmian hormonalnych lub wzrastania macicy, ale nie warto ich bagatelizować, bo przyczyną krwawień w ciąży może być też ciąża pozamaciczna czy poronienie)
- bardzo bolesne miesiączki i wyjątkowo mocne napięcie przedmiesiączkowe (ciężko jest uniknąć jakiegokolwiek dyskomfortu, ale ten ból nie może całkowicie destabilizować Twojego życia)

Jeśli pojawiają się one u kobiety, należy podjąć diagnostykę i dowiedzieć się, co jest przyczyną takich nieprawidłowości.

Chcesz poznać którąś Metodę Naturalnego Rozpoznawania Płodności bliżej? Zapraszamy do poradni

rodziny działających przy parafiach albo napisz do nas: plodnoscozdrowie@gmail.com



W Eucharystii Chrystus łamie się dla mnie, żebym ja się nie łamał

Jeden z zaprzyjaźnionych księży powiedział mi kiedyś, że w Eucharystii Chrystus łamie się dla nas, żebyśmy my się nie łamali – to znaczy nie pogrążali się w beznadziei. Im dłużej przyjmuję Eucharystię, tym bardziej rozumiem prawdziwość tych słów.

Łamanie chleba to jedna z najstarszych nazw Mszy świętej, którą bardzo często posługiwali się pierwsi chrześcijanie. Dzisiaj używamy jej praktycznie tylko w kontekście historycznym – a szkoda, bo doskonale odkrywa najgłębszy sens wielkiej tajemnicy wiary: Chrystus połamał i rozdał swoje Ciało po to, by każdego – bez wyjątku – zaprosić do uczty. By dać nam Siebie, prawdziwy pokarm, który ożywia i umacnia w trudnej drodze życia.

Cud największy

Nie da się ukryć, że w codziennym biegu życia trudno nieraz na dłużej zatrzymać się i pochylić nad kontemplacją cudu Mszy świętej. A jednak, kiedy spojrzymy na to z szerokiej perspektywy, dostrzeżemy, że w każdej chwili – od setek lat, na całym świecie nieprzerwanie sprawowana jest najświętsza Ofiara, w której zwykły chleb przemienia się w prawdziwe Ciało, a wino w Krew Chrystusa – oddane za nas na drzewie krzyża. Przyznam, że ilekroć o tym

myślę, porusza mnie ta świadomość. Podobnie jak świadomość, że każda Eucharystia – ta odprawiana dla milionów pielgrzymów przez samego papieża i ta, którą odprawia kapłan w małej kaplicy na skraju wioski – jest dokładnie tym samym.

Bóg znów, jak dwa tysiące lat temu, staje się posłuszny słowu człowieka.

Nie bez przyczyny mówi się więc o tym, że Msza święta – dosłownie – łączy niebo z ziemią. I chociaż jest to niewidzialne dla oczu, to serce pełne wiary pozwala osiągnąć pewność, że jesteśmy świadkami największego z cudów.

Eucharystia jest kosmiczna

Ten szczególny wymiar Mszy świętej zauważył św. Jan Paweł II. W swojej ostatniej encyklice, poświęconej Eucharystii, która jest sercem Kościoła, pisał między innymi: „Różnorodność scenariuszy Mszy św. sprawia, iż doświadczam bardzo mocno uniwersalnego – można wręcz powiedzieć kosmicznego charakteru celebracji eucharystycznej. Tak, kosmicznego!”. Troska o to, by w Eucharystii dostrzegać uczty, na którą zaproszony jest każdy, stanowi jedno z głównych przesłań papieskiego dokumentu.



Papież przypomina, że Eucharystia nie powinna nigdy ludzi dzielić, ale powinna ich łączyć.

Jednym z najciekawszych obrazów, którymi posługuje się Jan Paweł II jest jednak obraz Eucharystii jako źródła, które jest zarazem szczytem. Teoretycznie, może się to wydawać nielogiczne. Tymczasem, w tym prostym paradoksie kryje się prawda doskonale i zwięźle opisująca tę tajemnicę. Eucharystia jest bowiem źródłem, czyli tym, z czego Kościół się narodził i wokół czego się tworzył. Jest tym samym szczytem, a więc tym, co jest celem naszej wędrówki, do którego zawsze powinniśmy dążyć.

Przy łamaniu chleba

Jeden z zaprzyjaźnionych księży powiedział mi kiedyś, że w Eucharystii Chrystus łamie się dla nas, żebyśmy my się nie łamali – to znaczy nie pogrążali w beznadziei. Im dłużej przyjmuję Eucharystię, tym bardziej rozumiem prawdziwość tych słów. Jak każdemu – zdarza mi się upadnąć i błędzić. Ale kiedy jestem pogrążony w grzechu, to właśnie tęsknota za przyjęciem Jezusa w Komunii świętej najbardziej motywuje do tego, by najpierw spotkać się z Nim, przebaczącym mi grzechy w sakramencie pokuty. Chrystus, który w Eucharystii jest naszym źródłem i szczytem daje nam siebie zupełnie świadomie: nie jako pokarm aniołów, ale jako pokarm dla grzeszników i lekarstwo dla chorych. Warto, by ta myśl towarzyszyła nam, gdy znów spotkamy Go i poznamy przy łamaniu chleba.

św. Jozafat Kuncewicz

12 listopada br. przypada 400. lecie męczeńskiej śmierci św. Jozafata Kuncewicza. Święty arcybiskup Połocka jest pierwszym męczennikiem unii. Jego ofiara zapoczątkowała wspinały rozwój unii z Rzymem na terenach Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI w. Mimo, że od jego śmierci upłynęło już tak wiele lat, pozostaje on wciąż postacią godną uwagi.

„Duszochwat”

Iwan Kunczyc urodził się w 1580 r. w prawosławnej, głęboko religijnej rodzinie we Włodzimierzu. Był synem kupca i ławnika miejskiego Hawryły. Jego matka – Maryna wywarła wielki wpływ na religijną wyobraźnię chłopca i wraz z mężem już w dzieciństwie rozbudziła w nim ducha pobożności. Iwan pobierał najpierw nauki w szkole parafialnej przy Soborze Zaśnięcia NMP we Włodzimierzu, a kiedy dorósł, rodzice posłali go do Wilna, do zaprzyjaźnionego kupca Jacentego Popowicza, gdzie miał się przyuczać do zawodu kupca.

W 1604 r. za radą jezuitów wstąpił do monasteru bazylikańskiego Trójcy Świętej. Młody mnich przyjął imię zakonne Jozafat i już w nowicjacie dał się poznać jako gorliwy i wzorowy mnich. Swą postawą budował i pociągał innych. Był człowiekiem niezwykle pobożnym, oddanym modlitwie, rozmyślaniom

w samotności. Miłował świętą liturgię i chętnie uczestniczył w nabożeństwach. Przykładnie zachowywał śluby zakonne. Podejmował wielki wysiłek ascetyczny, aby ujarzmić swe ciało i podporządkować je duchowi. Codziennie się biczował, nosił włosienicę i łańcuchy na gołym ciele.

Odmawiał sobie pokarmu i snu. Wiele pościł. Spał najczęściej na gołej ziemi. Lubił samotną nocną modlitwę.

Często udawał się boszo na pobliski cmentarz i tam rozmyślał o rzeczach ostatecznych albo też nawiedzał kościoły katolickie lub Cerkiew unicką i adorował Najświętszy Sakrament.

Został wyświęcony na kapłana unickiego w 1609 r. przez metropolitę Hipacego Pocięja. Od tej pory Jozafat zrezygnował z życia kontemplacyjnego i przeszedł do czynnego duszpasterstwa. W Wilnie zasłynął jako gorliwy mnich, apostoł unii z Rzymem oraz cierpliwy i mądry spowiednik. Jego poczynania duszpasterskie i sukcesy w nawracaniu obojętnych i krzewieniu unii pośród mieszczan sprawiły, że dyzuni z pogardą nazywali go „duszochwatem”.

Święcenia biskupie Jozafat Kuncewicz przyjął 12 listopada 1618 r w Wilnie z rąk metropolity Józefa Welamina Rutskiego i wkrótce wyruszył



do swej stolicy – Połocka. W nowym miejscu oddał się gorliwej pracy duszpasterskiej. Mimo niechęci większości duchowieństwa, wiernemu prawosławiu, mieszczan i ziemian, starał się jak najlepiej wypełniać swe pasterskie obowiązki. Przystąpił do reformy archidiecezji. Musiał uporządkować sprawy majątkowe archidiecezji, która choć posiadała liczne beneficja, była bardzo uboga. Powodem tego była alienacja dóbr kościelnych przez szlachtę i niektórych duchownych.

Wiele wysiłku Jozafat poświęcił remontom cerkwi i budynków kościelnych. Większość cerkwi znajdowała się w opłakanym stanie. Równocześnie z wysiłkiem podźwignięcia z ruin cerkwi, Jozafat podjął się pracy nad podniesieniem moralnym

i religijnym swego duchowieństwa.

Troska o rozwój unii

Przychodząc do archidiecezji połockiej, Jozafat miał postawić sobie dwa zasadnicze zadania. Pierwszym z nich było umocnienie w wierze unitów. Szedł do unitów, podtrzymywał ich na duchu przez płomienne kazania, pouczał i zachęcał do systematycznego korzystania z sakramentów świętych. Święty bolał, widząc powszechną ignorancję i obojętność religijną swych duchownych i wiernych świeckich.

Drugim, nie mniej ważnym celem, jaki stawiał sobie Jozafat, było nawracanie obojętnych schizmatyków i innowierców. Jozafat nie bał się podejmowania dia-



ks. Wojciech Szychowski
- psycholog
i psychoterapeuta

logu z wrogami i tymi, którzy byli członkami różnych sekt o podłożu protestanckim. Chętnie dyskutował z dyzunitami i innowiercami.

Męczeństwo

Gorliwość apostołska Jozafata ściągnęła na niego gniew wrogów unii. Postanowili go zabić. Zamach ustalono na 12 listopada 1623 r. Jozafat jak zwykle rano udał się do katedry na liturgię poranną, w tym czasie doszło do prowokacji. Niejaki pop Eliasz wykrzykiwał pod pałacem arcybiskupim bluźnierstwa przeciwko Jozafatowi. Arcydiaakon Doroteusz uwięził go w pałacu. Jego towarzysz pobiegł natychmiast na miasto, krzycząc, że arcybiskup więzi księdza dyzunickiego. Uderzono w dzwony. Wkrótce zebrał się tłum mieszczan przed katedrą i pałacem. Rozwścieczeni buntownicy wtargnęli do wnętrza, poturbowali domowników św. Jozafata, a jego samego okrutnie zamordowali. Następnie sprofanowane ciało Świętego, odarte z odzieży wywlekli na ulice miasta i ostatecznie utopili w Dźwinie. Pałac i katedrę obrabowali.

Po sześciu dniach wyłowiono ciało męczennika z rzeki i pochowano najpierw w Witebsku, a potem w katedrze połockiej, jak tego pragnął Jozafat.

Papież Urban VIII beatyfikował Jozafata w 1642 r. Pius IX ogłosił go świętym 225 lat potem. Obecnie ciało świętego spoczywa w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Jozafat jest pierwszym świętym Cerkwi unickiej, patronem Rusi, a także diecezji siedleckiej i drohiczyńskiej, Wilna i bazylianów.

Każdy z nas, niezależnie od tego czy jesteśmy bardziej czy mniej zaangażowani religijnie, ma świadomość końca życia. Jednak nasz umysł bardzo umiejętnie omija myślenie o końcu. Jest to bardzo mądry mechanizm, ponieważ dzięki temu możemy cieszyć się doczesnością, która jest czymś bardzo konkretnym i namacalnym.

Kiedy zaczynamy bać się śmierci

Przychodzą jednak takie momenty, w których zaczynamy myśleć o śmierci. Naturalnymi sytuacjami są na przykład śmierć bliskiej osoby, przewlekła choroba czy wspomnianie zmarłych na okoliczność choćby Święta Zmarłych czy rocznic lub innych świąt rodzinnych. Są też sytuacje chorobowe takie jak długotrwałe zaburzenia lękowe czy depresja, w których lęk przed śmiercią jest czymś właściwym dla takich zaburzeń. Wtedy też należy udać się do lekarza, bo takie lęki same nie mijają. Myśli dotyczące śmierci pojawiają się również wtedy, kiedy stracimy bliską nam osobę. Taki stan nazywamy potocznie żałobą. Każdy z nas przeżywa ją inaczej, ale myślenie o rychłym spotkaniu z bliską osobą jest na pewno jedną z części wspólnych przeżywanej żałoby. Może zabrzmie

Nadzieja życia czy lęk przed śmiercią?



to absurdalnie, ale nie ma powodu, byśmy obawiali się lęku, z wyjątkiem tego, który ma charakter chorobowy i wymaga leczenia. Lęk i samo myślenie o śmierci pełni w życiu człowieka bardzo ważną rolę. Chodzi tu przede wszystkim o to, że dzięki takim uczuciom czy myślom możemy czasem przenieść się w perspektywę wieczności.

Czemu służy nadzieja

Czym jest nadzieja? Jest to stan, w którym mimo czy wbrew trudnym rzeczom, które dzieją się w naszym życiu lub są jego nieodzowną czę-

ścią, potrafimy spojrzeć dalej lub po prostu w stronę perspektywy, która jest tak samo prawdopodobna jak tak, która jawi nam się z poziomu przeżywanego lęku. Chodzi o to, że nadzieja ma funkcję równoważącą pomiędzy strachem a szczęściem. Ważne, abyśmy w życiu pozwalali sobie na te dwa wymiary, a perspektywa przyszłości nie rysowała nam się jako dramatyczna czy zagrażająca, ale również jako ta, która przyniesie nam radość i szczęście. Boimy się rzeczy, których nie znamy, dlatego zatem również z nadzieją nie wyczekiwać tego, co czeka nas w przyszłości?

Dzieci orędują za nami

Z inicjatywy parafian, 13 października 2023 r. w kościele pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Okartowie, miało miejsce wprowadzenie relikwii św. Franciszka i Hiacynty Marto – Dzieci Fatimskich. – Nasza parafia dotychczas nie posiadała żadnych relikwii. Tytuł – Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny – skłania nie tylko do kultu Serca Maryi, ale także do kultu Świętych Pastuszków Fatimskich, które prawdę o tym Sercu objaśniają i przybliżają.

W naszym kościele, w głównym ołtarzu umieszczona jest figura Matki Bożej Fatimskiej. Celebруемy uroczyste także pierwsze soboty miesiąca, by wynagradzać Niepokalanemu Sercu Maryi. Parafia znajduje się w dość turystycznym regionie, nad największym jeziorem w Polsce, gdzie przybywa wielu tury-

stów, by odpocząć, ale także znaleźć czas, by odwiedzić nasz zabytkowy i piękny kościół – oni także będą mieli okazję uczcić relikwie i poznać życiorysy oraz przesłanie św. Dzieci Fatimskich – wyjaśnia ks. Paweł Tober, proboszcz parafii.

Mszy św. upamiętniającą 106. rocznicę ostatniego objawienia Matki Bożej w Fatimie przewodniczył bp Jerzy Mazur, biskup ełcki. Uroczystości rozpoczął spektakl p.t.: Fatimskie przesłanie, przygotowany przez uczniów i nauczycieli Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Okartowie. Reżyserem i autorką scenariusza była Dorota Sienkiewicz, nauczycielka ZS-P. Jak podkreślają uczestnicy wydarzenia, dzieciom udało się w bardzo sugestywny sposób przekazać sedno orędzia fatimskiego. Osadzenie w kontekście historycznym z tłem objawień oraz heroiczną postawą i niezachwianą wiarą dzieci widzących Maryję robiło niesamowite wrażenie.

Bogactwo Eucharystii

W procesji rozpoczynającej Mszę św., relikwie świętych Pastuszków z Fatimy wynieśli młodzi aktorzy, którzy w spektaklu wcieliły się w role św. Franciszka i Hiacynty. – Miało to nie tylko zilustrować postacie świętych, ale także miał to być znak dla uczestników, że wszyscy jesteśmy zobowiązani, by przekazywać dar wiary przyszłym pokoleniom – podkreślał ks. Paweł Tober.



Eucharystia zgromadziła licznie przybyłych parafian, zaproszonych gości z okolic, a także z Warszawy. Ksiądz proboszcz przywitał zebranych, dziękując Bogu za dar obecności w relikwii św. Dzieci Fatimskich. – Niech będą dla nas także inspiracją i przykładem do naśladowania w zjednoczeniu z Chrystusem przez Maryję, w drodze do świętości. Ich bliskość w znaku relikwii jest również dla całej parafii zobowiązaniem – zwrócił uwagę ks. Tober.

Bp Jerzy Mazur w homilii nawiązał do biblijnych zapowiedzi Matki Najświętszej i jej obecności w historii zbawienia. Przypomnił treść fatimskiego orędzia, wskazując na jego wypełnianie się w historii i ciągłą jego aktualność.

W osobistym świadectwie dał wyraz

swojego przywiązania do Matki Bożej Fatimskiej, które towarzyszy mu od wielu lat, pochodząc od pracy misyjnej - szczególnie w Irkucku na dalekiej Syberii.

Wyrazem tego przywiązania jest obecność wizerunku figury Matki Bożej Fatimskiej w herbie biskupim. Kaznodzieja zachęcał słuchaczy do pójścia za wskazaniem Matki Bożej, do podjęcia nawrócenia, do modlitwy za grzeszników – szczególnie do wierności modlitwie różańcowej oraz do gotowości na ofiary i poświęcenia, do których tak, jak Pastuszków z Fatimy, tak i nas zachęca Maryja. Apelowal także o praktykowanie pierwszych sobót miesiąca, o które prosił sam Pan Jezus, by wy-



gradzać Niepokalanemu Sercu Maryi ranionemu ludzkimi grzechami.

Przed błogosławieństwem została odmówiona Litania do świętych Franciszka i Hiacynty Marto. Przedstawiciele wiernych parafii podziękowali bp Jerzemu Mazurowi oraz gościom, zapewniając, że drzwi okartowskiego kościoła są zawsze i dla wszystkich otwarte. - Znaleźć w nim można obecność Żywego i Prawdziwego Boga, czułość serca Matki, a od teraz także wstawiennictwo Małych Wielkich Świętych, obecnych w znaku ich relikwii – zapewniali parafianie. Po pasterskim błogosławieństwie wspólnota żywego różańca poprowadziła nabożeństwo różańcowe, po którym można było ucałować relikwie. Wychojąc, wierni mogli zabrać pamiątkowe obrazki przed-

stawiające świętych z Fatimy przygotowane specjalnie na tę uroczystość.

Bóg działa, jak chce

- Kto z małymi, niepiśmiennymi dziećmi rozmawiam o losach świata i o prawdach dotyczących zbawienia. Wybranie biednych dzieci z małej wioski na krańcach Europy na powierników wielkiego orędzia, które ma dotrzeć do całego świata, które ma spowodować zakończenie wojny i ostrzec przed kolejną, który odnosi się do wielkich rewolucji społecznych, pokazuje styl działania Pana Boga, który wybiera to co małe i pokorne, który zlecając oddanym mu osobom misje - po ludzku nie do wykonania, jeśli mu zaufają sam ich dokonuje i wypełnia je w ich życiu. Benedykt XVI stwierdził:

„W naszym racjonalizmie i wobec powstających dyktatur Bóg wskazuje nam pokorę Matki, która ukazuje się małym dzieciom i mówi to, co istotne: wiara, nadzieja, miłość i pokuta – dzieli się refleksją ksiądz proboszcz z Okartowa.

Orędzie z Fatimy – stale aktualne

Benedykt XVI 13 maja 2010 r. w Fatimie powiedział: „Łudziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona”. Dla papieża orędzie Fatimy zdaje się mieć podwójne znaczenie: zapowiadało historię Kościoła w XX wieku i wskazywało uniwersalną prawdę dla chrześcijan: modlitwa ma siłę zmiany

biegu historii, „serce otwarte na Boga jest silniejsze niż karabiny i oręż wszelkiego rodzaju”. Prawda płynąca z przesłania fatimskiego aktualna będzie zawsze, zawsze jesteśmy wzywani do nawrócenia i pokuty, do przemiany życia, do modlitwy, także za „biednych grzeszników”. Wciąż na świecie toczą się okrutne wojny, które człowiek - jak się okazuje - z wielką łatwością może wywołać, ale zakończyć wojnę, doprowadzić do pokoju, spowodować nie tylko zawieszenie broni, zakończenie działań wojennych, ale prawdziwe pojednanie między ludźmi, braterstwo między zwaśnionymi stronami, czyli prawdziwy pokój może dać tylko Bóg, jako dar swojej miłosiernej łaski, łaski miłości nieprzyjaciół. I to właśnie jest niezwykle aktualne także dzisiaj.



Zapraszamy do udziału w spotkaniu konferencyjno-targowym

Realizacja inwestycji budowlanych w Obiektach Sakralnych

18 listopada 2023 r.

Pokamedulski Klasztor w Wigrach

Pod Patronatem Honorowym JE Księdza Biskupa Jerzego Mazura, Biskupa Ełckiego

Organizatorzy:



www.obiektysakralne.pl



Fundacja WIGRY PRO
www.nawigry.pl

Uczestnictwo wymaga potwierdzenia pod nr tel. 792 920 156 lub mailem: a.karas@operante.pl

Szczegółowy program na www.obiektysakralne.pl



ks. Krzysztof Zubrzycki
– pastoralista,
redaktor naczelny
Martyrii

Św. Szarbel...mój ŚWIĘTY

„I chcę coś Państwu wyjaśnić – on nie jest zamiast Jezusa. Jest drogą, która prowadzi nas do Jezusa. Za jego wstawiennictwem odzyskują zdrowie ci, wobec których medycyna była już bezradna, w Annaya jest wiele świadectw. To jest dzieło Boga” – mówiła Pani Iwona, przewodniczka po Libanie.

Ojciec Szarbel ciągle mi chodził po głowie, wiercił w sercu i nie dawał spokoju... Przeczytany kolejny artykuł, zaliczona kolejna książka o Świętym, ale to ciągle nie to. W sercu było pragnienie, by zgiąć kolana przy Jego grobie i sprawować Eucharystię właśnie w tym miejscu, w obecności MOJEGO Świętego.

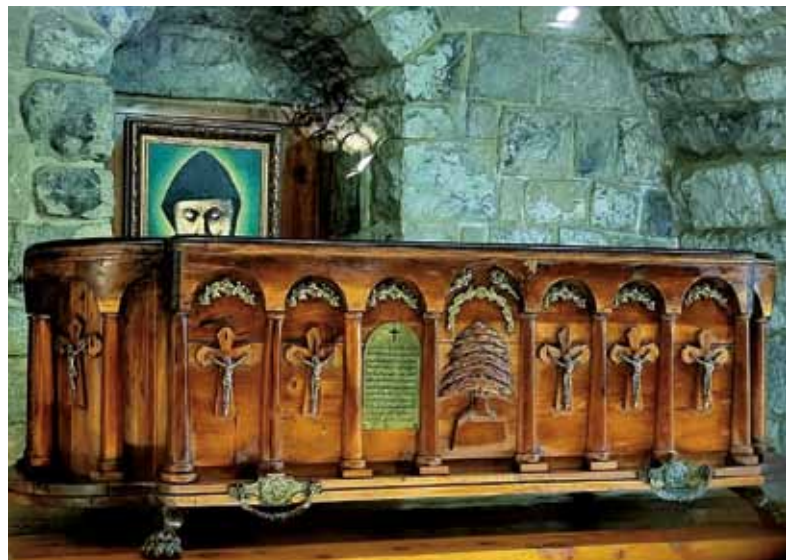
Na specjalne zaproszenie

Latem spotkałam się z Bogdanem Uhrynem, prezesem

biura Variustur z Elbląga. „Panie Bogdanie, robimy pielgrzymkę, rekolekcje w Libanie” – powiedziałem. Na twarzy zauważyłem zdziwienie i zaskoczenie „Kto to jest, proszę Księdza?” – odpowiedział. I tak się wszystko zaczęło. Poczulem w sercu zaproszenie na osobistą audiencję do Ojca Szarbela.

Pragnienie czy zachcianka?

Zacząłem dzielić się tym pomysłem ze znajomymi i czekałam, aż ktoś go w zdecydowany sposób zakwestionuje. „Daj sobie spokój, tam jest niebezpiecznie, może kiedyś, ale nie teraz” - tych słów o dziwo nie usłyszałem. Jednak spotykałam się z ciekawością, dodawaniem odwagi i nadzieją na zanieśnięcie prośb do tego świętego. Zebrała się fantastyczna grupka i ruszyliśmy. Jedni Świętego znali z opowieści, drudzy z książek, ale byli też i tacy, którzy o fe-



nomenie tej postaci nigdy nie słyszeli. Jakże byli zaskoczeni i zdziwieni, będąc już tam na miejscu. Moje pragnienie serca powoli nabierało kształtu. Byłem coraz bliżej.

Pragniemy wiedzieć, że coś, co było niemożliwe, stało się

W październiku wyruszyliśmy i okazało się, że pielgrzymowaliśmy, żeby za

coś podziękować lub o coś prosić.

Usłyszałem, jak żona wymodliła uzdrowienie męża, jak inni małżonkowie otrzymali propozycję dobrej pracy dla nich obojga, jak dzięki wstawiennictwu tego świętego ktoś inny wyzdrowiał.

Widziałem pielgrzymów siedzących w ciszy przed grobem Ojca, szepczących mu na ucho potrzeby i radości serca i...te spływające ukradkiem łzy – prawda Beato? Sam z Polski wiozłem mnóstwo intencji w sercu i spisanych na kartce.

Dzień, w którym do Annaya pielgrzymują tysiące ludzi

W 1993 roku Nouhad Al-Chami została uzdrowiona





z paraliżu i zoperowana podczas snu przez św. Szarbela. Wówczas też święty ją o coś poprosił: Zoperowałem cię, aby ludzie się nawracali, widząc, że zostałeś cudownie uzdrowiona. Wielu ludzi oddaliło się od Boga, przestali się modlić, przystępować do sakramentów i żyją tak, jakby Bóg nie istniał. Proszę cię, abys uczestniczyła we Mszy świętej w klasztorze Annaya 22 dnia każdego miesiąca. Na pamiątkę twojego uzdrowienia, do końca ziemskiego życia, w każdy pierwszy piątek miesiąca oraz 22 dnia każdego miesiąca twoje pooperacyjne rany będą krwawić.

„I tak już ponad 20 lat trwają procesje z Najświętszym Sakramentem z Pustelni do Grobu św. Szarbela w Annaya. Uczestniczą w niej tłumy wiernych, by dziękować Bogu za otrzymane łaski i prosić o wstawiennictwo tego świętego” – mówiła Pani Iwona, nasza przewodniczka, od 30 lat zamieszkująca w Libanie i krzewiąca w naszym kraju wraz z zaprzyjaźnionymi libańskimi kapłanami kult św. Szarbela.

Kim jest św. Szarbel

„Szarbel jest pustelnikiem, świętym. Nazywany jest najlepszym chirurgiem na ziemi. I chcę coś Państwu wyjaśnić – on nie jest zamiast Jezusa. Jest drogą, która prowadzi nas do Jezusa. Za Jego wstawiennictwem odzyskują zdrowie ci, wobec których medycyna była już bezradna, w Annaya jest wiele świadectw. To jest dzieło Boga” – dodaje Pani Przewodnik.

Jego życie było wypełnione ciszą i skupieniem. Nigdy nie szukał rozgłosu, poświęcając się modlitwie i kontemplacji. Ta postawa doprowadziła go do głębokiej relacji z Bogiem. W 1965 r. o. Charbel został beatyfikowany, a 9 października 1977 r. kanonizowany na placu św. Piotra w Rzymie przez Ojca Świętego Pawła VI. To duchowny maronicki, mnich i pustelnik. Przez wiernych określany jako „święty Bogiem upojony”. W Polsce jego wspomnienie liturgiczne przypada 28 lipca.

„Za co go kochacie? – padło pytanie od naszej grupy do Pani Przewodnik. „Kochamy go dlatego, że prowadzi nas do Boga. My tutaj jesteśmy jak cedry libańskie, nikt nas nie wyrwie, mamy Jezusa

i wszystkich świętych. Oprócz Szarbela jest św. Rafka, św. Nimatullah Hardini, bł. Stefan Nehme” – odpowiedziała.

Tajemnicza postać na fotografii

Nikt za życia o. Charbela nie sfotografował go ani nie namalował jego portretu. Nikt poza braćmi zakonnymi nie widział jego twarzy. 8 maja 1950 roku stała się rzecz niezwykła. Kilku misjonarzy maronitów zrobiło sobie grupowe zdjęcie przed pustelnią o. Charbela. Po wywołaniu fotografii okazało się, że znalazła się na niej dodatkowa, tajemnicza postać, mnich z białą brodą w kapturze. Dopiero starsi zakonnicy rozpoznali w niej o. Charbela. Fotografia ta stała się wzorem dla wszystkich portretów, również tych wywieszonych na Placu św. Piotra podczas beatyfikacji i kanonizacji.

Oleje Świętego

Po pogrzebie o. Charbela z jego grobu promieniowało niewytłumaczalne światło. Zjawisko to trwało 45 dni i nocy. Z obawy przed pro-

fanacją grobu, postanowiono przenieść trumnę z ciałem zmarłego do klasztoru. W czasie przenosin odkryto, że ciało o. Charbela nie było zeszywniałe, jak to dzieje się po śmierci, lecz wiotkie jak za życia. Z ciała emanował też miły zapach oraz wydobywał się dziwnego pochodzenia olej. 24.07.1927 r. ciało włożono do metalowej trumny i zamknięto w marmurowym grobowcu. Cały czas jednak z ciała wydobywał się olej. W roku 1950 wydano kolejne polecenie komisyjnej ekshumacji z uwagi na przecieki oleju z marmurowego sarkofagu. W obecności ekspertów, stwierdzono brak stężenia pośmiertnego – ciało wyglądało tak jak w chwili śmierci. 07.08.1952 r. ma miejsce ostatnia ekshumacja. Ciało zmarłego zachowywało się jak poprzednio. Olej wydobywał się nieprzerwanie do 1977 r. – roku, w którym dokonała się kanonizacja o. Charbela.

Jaki był cel mojej pielgrzymki?

Wszyscy na coś w życiu czekamy. Na mnie duże wrażenie zrobiło sanktuarium w Maghdouche, postawione w miejscu grotty, w której Maryja oczekiwała powrotu Jezusa z Tyru i Sydonu. Liban to przepiękny kraj, ziemia święta. I doświadczyłem tam ogromnego pokoju serca, rozmodlenia, miłości do Boga i drugiego człowieka. Był to czas prawdziwie leczący wszystkie moje wewnętrzne rany. Bóg wlał w moje serce pokój, radość i miłość. I za to Mu dziękuję. I udało mi się zdobyć oleje... Czy tam jeszcze wrócę? TAK! I zapraszam Ciebie, Drogi Czytelniku do wspólnego pielgrzymowania z Martyrią.

Bal nieboszczyków

Początek listopada w Meksyku to czas wielkiego świętowania. Co ciekawe, wiąże się z Dniem Zmarłych, Dia de los Muertos. W Europie to czas zadumy i modlitwy, wspomnień i nostalgii. Na ziemi meksykańskiej dzień ten wydłuża się do tygodnia a nawet dłużej.

Meksykański noblista Octavio Paz w „Labiryncie samotności” stwierdził, że „kult życia, jeśli rzeczywiście jest całkowity i głęboki, stanowi jednocześnie kult śmierci. Obydwa są nierozłączne. Cywilizacja, która neguje śmierć, skłania się ku negacji życia”. Kwestia śmierci w Meksyku nigdy nie była negowana, gdyż zawsze zajmowała w kulturze i religii rdzennych plemion indiańskich zasadnicze znaczenie. To zrodziło bliską relację do śmierci, wpisało ją w życie codzienne Meksykanów, a może też w jakimś stopniu odpowiedzialne jest za współczesną eskalację przemocy.

Ołtarze

Dzień Zmarłych to eksplozja radości. I wbrew pozorom... życia. Bo Dia de los Muertos to eskalacja życia, które zmienia się, ale się nie kończy. W tym czasie bliscy zmarli są szczególnie blisko żywych. Rodzinne święto przebywania z tymi, co już przeszli do krainy wieczności. Pierwszego dnia listopada przychodzą pni w odwiedziny do swoich krewnych. Przygotowywane dla nich pieczołowicie na to święto domowe ołtarze, z ich



fotografiami, ulubionym ożywieniem i trunkami, świecami i kwiatami, pamięta czasy przedkolumbijskie. Indianie głęboko wierzyli w mityczną krainę Mictlan, do której udają się zmarli tuż po swojej śmierci. Raz w roku wychodzili z niej, żeby gościć wśród swoich bliskich.

To święto rodzinne, gdzie pamięć o przodkach odgrywa zasadniczą rolę.

Choć ołtarze konstruowane są także w szkołach, miejscach pracy, instytucjach, sklepach... Tam aspekt religijny zdominowała tradycja kulturowa, bo Meksyk jest państwem konstytucyjnie świeckim. Jednak pomimo prób nie da się odłączyć charakteru religijnego od tradycji i kultury, w którą od

początku jest wpisany. Nawet w świeckich instytucjach państwowych.

Barwne czaszki

Już wiele dni przed nastaniem święta we wszystkich sklepach pojawia się mnóstwo ozdób i gadżetów związanych z Dia de los Muertos. Biznes rozkwita, nie tyle „po trupach”, co dzięki trupom. Ozdoby przeważnie związane są z czaszkami, kośćmi i szkieletami. Meksykańskie święto przypomina poprzez to średniowieczny Danse Macabre.

Uśmiechnięte, kolorowe czaszki, cukrowe, ceramiczne i papierowe, fantazyjnie ozdobiane są niekiedy prawdziwymi dziełami sztuki ludowej.

Lizaki w kształcie czaszek osłodzą nieco pojęcie śmierci dla dzieci. Stają się jakby edukacyjnym mówieniem o niej, swoistym Ars moriendi, podręcznikiem dla najmłodszych o śmierci i umieraniu, z którym wcześniej czy później muszą się zetknąć. Czaszki nie straszą. Wyrażają jasno relację Meksykanów do śmierci, ich nieodłącznej towarzyszką życia. Smutnej, ale wypełnionej swoistą nadzieją na kontynuację egzystencji każdego człowieka. Niegdyś podczas Dia de los Muertos ucztowano na rodzinnych grobach. Dzisiaj w większych miastach odwiedza się co prawda cmentarze, ale są to tzw. columbarios albo panteones, gdzie w niewielkich niszach naściennych przy kościołach pochowane są urny z prochami. Nie ma więc grobowca – stołu, gdzie można by postawić butelkę

piwa i zjeść smaczne tacos. Tylko w niewielkich miasteczkach przetrwała ta wiekowa tradycja.

Epilog

Poszczególne plemiona Indian meksykańskich wypracowały swoje odrębne kultury związane z Dia de los Muertos. Różniące się szczegółami, ale też na pewien sposób jednolite w swoim wyrażaniu wiary w życie wieczne. Hiszpańska konkwista kolonialna próbowała nadać im charakter chrześcijański. Tak powstała dzisiejsza forma wyrażania tej wiary, która nawiązuje do wizji pośmiertnej przedstawianej przez Kościół.

Meksykański Dzień Zmarłych, oprócz jedynych w swoim rodzaju emocji i wrażeń podczas jego przeżywania, zaprasza człowieka do głębszej refleksji nad rzeczywistością, która kryje się za mnóstwem kolorów, dźwięków i smaków. Znajduje się poza naszymi zmysłami i staje się wejściem w przestrzeń głębszej refleksji, najczęściej na podłożu wiary.

Poczucie lęku przed śmiercią, która jest nieunikniona, może stać się dla człowieka obsesją, która zanim ona nadejdzie, już sprawia, że człowiek staje się martwy za życia. Wyzwolenie się z lęku przed śmiercią następuje przez poczucie spełnionego, ukierunkowanego ku dobru, życia. Tylko człowiek wolny od lęku przed śmiercią może czuć się szczęśliwym. W jakimś stopniu zauważył to już Leonardo da Vinci, który stwierdził: „Tak, jak dobrze przeżyty dzień sprowadza słodkie sny, tak dobrze przeżyte życie prowadzi do słodkiej śmierci”.

Wieczny odpoczynek racz nam dać, Panie!

Jako wyzwanie Kościoła na najbliższą przyszłość widzę ukierunkowanie działalności Kościoła na cudzoziemców przybywających do naszych krajów na pewien okres do pracy, czy osiedlających się na stałe. Konieczne jest prowadzenie wśród nich działalności misyjnej. Tutaj także widzę wielką rolę katechisty – wśród cudzoziemców” – wyjaśniał biskup.

O tym czym jest i jakie zadania przynależą do posługi katechisty, uczestnikom spotkania przybliżył ks. dr hab. Tomasz Kopiczko. „We wspólnocie Kościoła może być funkcja oraz posługa. Uogólniając - posługa odnosi się do czegoś stałego, to coś, co dana osoba otrzymuje na całe życie. Natomiast funkcję powierza się na pewien czas, czy do wypełnienia konkretnego zadania. Papież Franciszek w dokumencie *Antiquum* Ministerium przypomina o posłudze katechisty, która w Kościele nie jest czymś nowym. Nie pojawia się na skutek tego, że jest coraz mniej księży. Głównym motywem jest to, żeby pokazać całe bogactwo różnych form posługiwania wspólnocie Kościoła” – podkreślał ks. Kopiczko.

Natomiast ks. dr Marcin Sieńkowski, rektor WSD w Elku przedstawił kapłanom jak będzie przebiegała organizacja i funkcjonowanie Szkoły Katechistów Diecezji Ełckiej. Zwrócił uwagę na aspekt wyboru kandydatów na katechistów. „We wspólnotach parafialnych modlimy się o nowe powołania kapłańskie, tak też niech owocem naszej modlitwy będzie otwarcie się konkretnych osób na podjęcie posługi katechisty” – mówił ks. rektor. Dzień Skupienia osób, które podejmą forma-

cje w Szkole Katechisty wyznaczony został na 8 grudnia 2023 r. w WSD w Elku. Wszelkie informacje pomocne w rozoznaniu czy ktoś może rozpocząć formację katechisty oraz dotyczące zajęć są zamieszczone na stronie: diecezjaelk.pl w zakładce Szkoła Katechistów Diecezji Ełckiej.

W nowy rok duszpasterski, zgromadzonych kapłanów wprowadził ks. kan. dr

Jacek Uchan, dyrektor WDO Kurii Biskupiej. Biorąc pod uwagę priorytety duszpasterskie, w diecezji ełckiej kontynuowane będą comiesięczne spotkania modlitewno-ewangelizacyjne w rodzinach. Ks. Uchan przedstawił Komunikaty Duszpasterskie. Na zakończenie biskup życzył kapłanom, aby nie tracili nadziei, wspierali siebie nawzajem i byli nadzieją dla swoich parafian.



EŁCKI WOLONTARIAT MISYJNY

Cel: Duchowe, intelektualne i praktyczne przygotowanie młodzieży do pełnienia posługi wolontariusza w krajach misyjnych oraz prowadzenie animacji misyjnej w diecezji ełckiej.





Kto?
osoby w wieku min. 15 lat

Kiedy?
spotkania raz w miesiącu, w soboty

Gdzie?
w sali konferencyjnej Kurii Diecezjalnej w Elku

Koordynatorzy:
Ks. Krzysztof Karski
- Dyrektor Wydziału Misyjnego DE
tel. 533 214 885

S. Donata Topa OSB
- notariusz Ełckiej Kurii Diecezjalnej
tel. 784 131 338

Zgłoszenia:
na adres kuria@diecezja.elk.pl

formularz zgłoszeniowy do pobrania na stronie www.diecezjaelk.pl
zakładka Wydział Misyjny

Facebook: <https://www.facebook.com/elknamisiej>

Symfonia słowa Bożego

Istotną część Eucharystii stanowi Liturgia słowa. Składają się na nią czytania biblijne, śpiewy oraz trzykrotna odpowiedź zebranego Kościoła na usłyszane Słowo Boże: homilia lub kazanie, wyznanie wiary i modlitwa wiernych.

„Dlaczego trzy czytania z trzech różnych ksiąg Biblii? Gdyż ze związku tak wybranych czytań wynika właściwa struktura Objawienia. Słowo Boże w swojej pełni brzmi jak duchowa symfonia – jak się wyraził Jean-Marie kard. Lustiger – w której każdy dźwięk jest potrzebny, aby piękno i sens całości było lepiej przekazywalne. Jak szkodliwe byłoby zredukowanie akordu do jednego tylko tworzącego go tonu, tak również szkodliwe jest zredukowanie wielogłosowego śpiewu tylko do sopranu lub basu” (T. Puszcz. Na spotkanie Pana... Co o liturgii Mszy Świętej należy wiedzieć, Poznań 2016, s. 68).

Tak słuchać Słowa, aby przyjąć je sercem

Biskupi polscy w swoich Wskazaniach (kilkakrotnie już wspomnianych) poświęcili Liturgii słowa aż 16 punktów (nr 11-26). Możemy sobie łatwo wyobrazić, że tło tych zaleceń stanowią nieprawidłowości lub nadużycia, które z biegiem czasu zakradły się do naszej liturgii. Najpierw przytoczony został punkt z Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego (nr 11) traktujący o potrzebie unikania

pośpiechu i stosowania krótkich chwil milczenia, tak aby wierni „pod wpływem Ducha Świętego mogli przyjąć słowo sercem i przygotować na nie odpowiedź przez modlitwę” (OWMR 56). W tym watykańskim dokumencie zostały również podane momenty, w których warto zachować milczenie (przed samym rozpoczęciem Liturgii słowa, po pierwszym i drugim czytaniu oraz po homilii), ta część Eucharystii ma sprzyjać medytacji. W kolejnym numerze jest mowa o krótkim wprowadzeniu wiernych do czytań, które może uczynić kapłan przewodniczący lub odpowiedni komentator. Przypomniano, że miejscem wyznaczonym do czytań biblijnych jest ambona. Teksty czytań znajdują się w lektionarzu mszalnym. Czytający mają używać tej księgi, a nie kartki z tekstem czytania (nr 12). Następnie biskupi uwrażliwiają nas na to, że „wykonywanie czytań poprzedzających Ewangelię należy do lektorów. Wspólnota powinna przygotować do tej funkcji zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Z zasady czytania powinni wykonywać dorośli, także w Mszach z udziałem dzieci”. Po czytaniu lektor nie powinien unosić lektionarza i go ukazywać wiernym (nr 13).

Tak słuchać Słowa, aby zaśpiewać

Kolejnym zagadnieniem jest psalm responsoryjny, który następuje po pierwszym

czytaniu i powinien być śpiewany cały lub przynajmniej jego refren. „Jest to proklamacja słowa Bożego – co czyni jedną osobą – więc nie należy tego śpiewu powierzać scholi ani chórowi”. Nie należy też zastępować tego psalmu innymi tekstami niebiblijnymi. Miejscem śpiewu psalmu jest ambona, a postawa psalterzysty (kantora) stojąca, natomiast wierni słuchają i uczestniczą w śpiewie siedząc (nr 14). Aklamacja przed Ewangelią jest również śpiewem, „przez który zgromadzenie przyjmuje i pozdrawia Pana mającego doń przemawiać oraz tym śpiewem wyznaje wiarę” (OWMR 62). Nie jest ona głoszeniem słowa Bożego – przypominają biskupi (nr 15), lecz radosnym śpiewem na powitanie Chrystusa i dlatego w odróżnieniu do wyżej wspomnianego psalmu responsoryjnego powinna ją wykonać schola lub kantor albo organista, włączając w śpiew wszystkich zgromadzonych wiernych. „Jeśli nie śpiewa się Alleluja lub wersetu przed Ewangelią, można je opuścić” (OWMR 63c).

Warto wspomnieć o sekwencji, która jest również śpiewem poprzedzającym proklamację Ewangelii. Jest to tekst niebiblijny, ale nawiązujący do treści danego obchodu liturgicznego, podzielony na zwrotki. Sekwencje pochodzą ze średniowiecza i było ich w mszale ponad 100. Reforma liturgiczna po Soborze Trydenckim zredukowała ich liczbę do kilku. W ramach re-



formy liturgicznej Soboru Watykańskiego II pozostawiono ich cztery (uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, uroczystość Zesłania Ducha Świętego, uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej oraz wspomnienie Matki Bożej Bolesnej).

Odpowiedzi w formie śpiewów sięgają pierwszych wieków liturgii chrześcijańskiej. Wskazuje na to ich responsoryjny charakter, to znaczy naprzemienny śpiew kantora i ludu, który był bardzo lubiany i po reformie liturgicznej został znów mocniej podkreślony w liturgii.

„Alleluja jest jednym z wielu hebrajskich słów, które po dziś dzień znajdują się w liturgii. Często występuje ono w psalmach Dawida i znaczy chwalcie Pana. Kościół pierwotny kochał szczególnie to słowo, a w średniowieczu rozwinięto rytuały pożegnania i powitania Alleluja w liturgii na początku okresu Wielkiego Postu czy okresu Wielkanocy” (Na spotkanie Pana..., s. 72).



s. Zofia Zgrabna
– jadwiżanka
wawelska,
ełczanka

Radość w Panu jest waszą ostoją

Listopad kojarzymy z odwiedzaniem naszych bliskich zmarłych na cmentarzach. To czas zadumy, wartościowania, refleksji nad życiem. Raczej to czas nostalgii, na którą wpływa zewnętrzna aura, szara, nieraz ponura, jesienna pogoda.

Ale ci, którzy już odeszli, patrząc przez pryzmat wiary, dostępują już Nieba, nieustannego przebywania z Bogiem, są uczestnikami wiecznej szczęśliwości. To właśnie miejsce, w którym panuje nieustanna radość.

Radość – jest tym, do czego wezwany jest chrześcijanin.

Radość chrześcijanina nie polega na wesołości w jednej chwili wynikającej z pomyślnych okoliczności. To radość z bycia kochanym, to świadomość, że Komuś - dokładnie Bogu - na mnie zależy i to do tego stopnia, że oddał za mnie życie. Doświadczenie wsparcia Boga, szczególnie w trudnych momentach, daje radość, ponieważ człowiek wie, że już nie jest sam. Radość jest darem Bożym, wypełniającym ludzkie serce.

Chrześcijanin jest człowiekiem radości. Tego uczy Jezus, tego również naucza nas Kościół. Czym jest ta radość? Czy to jest wesołość? To nie jest to samo. Wesołość jest dobra, dobrze jest się wese-

lić. Ale radość to coś więcej, jest czymś innym. Jest czymś, co nie wypływa z pomyślnych okoliczności zewnętrznych danej chwili: jest czymś głębszym, wypływa z serca. Jest ona darem. Gdybyśmy chcieli żyć wesołością w każdej chwili, zamieni się w lekkość, powierzchowność. Prowadzi do stanu braku mądrości chrześcijańskiej, czyni człowieka głupim i naiwnym. Radość jest czymś innym. Radość jest darem od Boga. Wypełnia nas od wewnątrz. To jakby namaszczenie Duchem Świętym. Tę radość znajdujemy w pewności, że Jezus jest z nami, że Ojciec jest z nami.

Radość to nie tylko uśmiech, ale również pokój serca.

Ten z kolei nie zawsze objawia się uśmiechem, lecz wielokrotnie pokojem wewnętrznym, opanowaniem, zgodą na to, co człowieka spotyka, ponieważ wie, że jest z nim Bóg, który jest sam Pokojem.

Papież Franciszek mówi, że radość jest cnotą pielgrzymującą. Chrześcijanin śpiewa z radością, i idzie naprzód, niosąc ową radość. Jest to cnota podążania drogą, więcej nawet niż cnotą, jest darem. To dar, który prowadzi do wielkoduszności. Papież kontynuuje: Jest to dar, który

prowadzi nas do cnoty wielkoduszności. Chrześcijanin jest wspaniałomyślny, nie może być małoduszny: jest wielkoduszny. To właśnie wielkoduszność jest cnotą oddechu, jest cnotą podążania zawsze naprzód, ale pełni Ducha Świętego. Radość jest łaską, o którą musimy prosić Pana. Jest to także pragnienie, które popycha naprzód życie chrześcijanina. Im większe jest twoje pragnienie, tym większa będzie radość.

W ten sposób warto patrzeć na chrześcijaństwo szczególnie podczas „ponurego” listopada. Zdążamy do świętości, która jest Radością Pełną, bo Radością w Bogu.





Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pisz

Właściwie to nie wiemy, gdzie zdarzyło się to wszystko. Historycy dziejów Polski wczesnopiastowskiej wskazują różne lokalizacje – wieś Święty Wojciech usytuowaną nad rzeką Obrą ponad kilometr od Międzyrzecza, Kazimierz pod Szamotułami, Kazimierz Biskupi bądź Trzemeszno. Najczęściej jednak wskazuje się właśnie Międzyrzecz na ziemi lubuskiej jako miejsce, gdzie w początkach XI w. powstał klasztor i dokonała się męczeńska śmierć Pięciu Braci Męczenników.

Italscy mnisi jadą do Polski

Decyzja o utworzeniu klasztoru zapadła prawdopodobnie już podczas zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r. Wtedy to obok spraw związanych z polityką międzynarodową i organizacją kościelną na podległych sobie ziemiach, książę Bolesław Chrobry mógł podjąć ten wątek, a cesarz Otton III przychylił się do potrzeb gospodarza. Jakies półtora roku później dwaj mnisi Benedykt i Jan z italskiej pustelni w Pereum wyruszyli do dalekiego kraju leżącego na północny, gdzie wciąż wiele było śladów dawnych, pogańskich kultów. Wieźli szaty liturgiczne, księgi i naczynia, które miały służyć do posługi kapłańskiej. Przez część drogi towarzyszył im Brunon

z Kwerfurtu, który później opisał całą tę historię. Prawdopodobnie trafili do Poznania i tu otrzymali wskazówki, jak dotrzeć do wyznaczonego miejsca. Tam, w głuszy – ale niedaleko od wioski, która miała wspierać pustelnię – pobudowano drewniany kościółek i kilka chałup – eremów, otoczonych ogrodzeniem. Wkrótce obok włoskich eremitów zamieszkali tu dwaj polscy mnisi – bracia Izaak i Mateusz, którzy uczyli pozostałych mowy słowiańskiej, aby wspólnie prowadzić misję chrystianizacyjną wśród pogańskich ludów Połabia i Pomorza. Trzecim Słowianinem był Krystyn – Kryspin, który nie był zakonnikiem i pełnił funkcję kucharza. A wkrótce z Italii przybył jeszcze brat Barnaba - kolejny wysłannik cesarza Ottona III.

Po śmierci Ottona III

W 1002 r. mnisi postanowili wysłać delegację do Brunona z Kwerfurtu. Podróż Benedykta i Barnaby zakończyła się w czeskiej Pradze, gdzie akurat urzędował książę piastowski, Bolesław Chrobry. Ten prosił ich o wsparcie u papieża w staraniach o królewski tytuł i koronę. Na ten cel obdarował mnichów pokaznym zasobem srebra. Wtedy też zakonnicy rozdzielili się. Barnaba wyruszył do Italii, zaś Benedykt postanowił wrócić do pozostawionego w Polsce eremu.

Pięciu Braci Męczenników



W 1002 r. zmarł cesarz Otton III. Wybuchła wtedy wojna Bolesława Chrobrego z następcą Ottona - Henrykiem II. Niespokojny czas sprzyjał zamieszkom także na pograniczu. Co zaskakujące, jak nie mamy pewności odnośnie miejsca opisywanych zdarzeń, to żadnych wątpliwości nie budzi ich data, precyzyjnie podana przez kronikarzy. Ponieważ po okolicy szybko rozniosły się wieści o księżęcym srebrze, rzekomo przywiezionym przez Benedykta, ludzie opisywani w źródłach jako „zli chrześcijanie” postanowili sięgnąć po zakonne bogactwo.

Męczeństwo

W nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. grupa zbrojnych, po wcześniejszej libacji wtargnęła na teren pustelni i zamordowała pięciu obecnych tam mnichów. Zanim to się stało, powoływali się na rozkazy księcia Bolesława, ale był to tylko pretekst do wymuszenia wskazania przez ofiary przechowywanego skarbu. Nic nie znalazłszy podzielili się cennymi strojami i paramentami liturgicznymi, podpalił drewniane zabudowania

i uciekli. Czy to na skutek pogody, czy solidnej konstrukcji chałup, ogień nie spowodował zniszczeń. Dlatego przybyli rankiem mieszkańcy wioski mogli ujrzeć ciała pomordowanych. Dwa dni później odbyły się pogrzeby męczenników. A gdy po jakimś czasie schwytano sprawców okrutnej zbrodni, nie skazano ich na śmierć. Otrzymał zadanie dożywotniej posługi w klasztorze!

Wydarzenia z listopada 1003 r. miały swój ciąg dalszy. W 1004 r. do Rzymu udał się biskup poznański Unger wraz bratem Barnabą - nieobecnym w klasztorze podczas tragicznej nocy. Tam uzyskali od papieża Jana XVIII decyzję o zaliczeniu pięciu pomordowanych w poczet świętych męczenników. Brunon z Kwerfurtu opracował „Żywot Pięciu Braci”. Ich świętość została potwierdzona przez papieża w 1508 r. W ten sposób narodził się kult Pięciu Braci Męczenników - Benedykta, Jana, Izaaka, Mateusza i Krystyna - zamordowanych prawdopodobnie w pobliżu Międzyrzecza. Trzej z nich byli pierwszymi Polakami zaliczonymi w poczet świętych.

Puchar – to NIC... najważniejsze to wygrać kozę!

Padri, tunaomba mpira! (Księżo, poprosimy o piłkę!) - i z taką prośbą, prawie codziennie od rana przychodzą dzieci. Traciłem cierpliwość, bo pomyślałem: Czy oni nie mają nic innego do roboty? Ale z czasem zrozumiałem, że trzeba spojrzeć na nie inaczej niż na dzieci z Polski, które od rana chodzą do szkoły, a po niej na różne zajęcia pozalekcyjne.

Tutaj w większość dzieci nie chodzi do szkoły. Na zmianę z rodzeństwem od rana wypasają kozy lub krowy. Te, które zostają w wiosce, czasem pomagają w domu, ale w większości po prostu bawią się butelkami, plastikowymi korkami, pokrywkami z wiaderk przywiązanych do kija, piłką zrobioną z folii lub ze starych szmat, a szczególnie oponą motocyklową napędzaną uderzeniami kija. I postanowiłem jako to wykorzystać. Od początku byłem miłośnikiem sportu, więc przez tę formę ewangelizacji postanowiłem docierać do młodych. Św. Jan Paweł II kiedyś, będąc w Polsce, powiedział: Kościół uważa aktywność sportową, uprawianą w pełnym poszanowaniu zasad, za ważny instrument wychowawczy, zwłaszcza dla młodych pokoleń oraz że sport to najlepsza droga do pokonania granic. I to był strzał w 10! Poprzez sport zaczynałem docierać do młodych, a grając m. in. razem z anglikańskim pastorem czy



mużulmanami budowałem dobre sąsiedzkie relacje.

Idąc więc za tą sportową myślą na przestrzeni kilku lat, tutaj w małej wiosce w Tanzanii udało się zorganizować m.in.

- olimpiadę z różnymi zadaniami sportowymi dla dziewczynek młodszych i starszych (nagrodą były przeróżne artykuły szkolne, edukacyjne oraz zabawki, które jedna z wolontariuszek zostawiła),

- mecz starszych dziewczynek w netball o kurę,

- turniej piłkarski dla chłopców w „1 na 1” (były dwie kategorie wiekowe) z nagrodami,

- mecz w piłkę nożną męskiej grupy katechistów oraz rady parafialnej o kozę, która na najbliższym spotkaniu będzie zjedzona przez zwycięzców (kobiety grały w tym czasie w netball),

- udział parafialnej drużyny w Piłkarskiej Lidze Regionalnej (którą wygraliśmy),

- Parafialne między-wioskowe Mistrzostwa w piłkę nożną (faza grupowa oraz pucharowa) tradycyjne o... kozę. Mały puchar był tylko dodatkiem. Brali w nim udział katolicy, katechumeni oraz protestanci, którzy przeszli na katolicyzm. Sukcesem było to, że grały osoby z różnych wiosek, które jeszcze nigdy nie widziały lub dawno już nie były w kościele. Gdy pytałem jednego zawodnika: Kim jestem? – Sprawdzając, czy mnie kojarzy z kościoła, to powiedział, że przyjechałem tu z Europy, aby trenować z młodzieżą piłkę nożną! (śmiech). No co prawda do trenera Pepa Guardioli to mi daleko, ale będąc w wieku Leo

Messiego, nie odpuszczam sytuacji, aby wraz z nimi trochę pograć. Wierzę, że może przez to wspólne dzieło na nowo odnajdą drogę do Kościoła. Na wszystkich wydarzeniach sportowych byli obecni kibice: dzieci, młodzież, rodzice, dorośli, mużulmanie, protestanci, a nawet czasem lokalni policjanci czy samorządowcy. I zawsze parafialne wydarzenia rozpoczynaliśmy i kończyliśmy wspólną modlitwą oraz błogosławieństwem. Jak miałem okazję, to podawałem młodym kilka przykładów sportowców, którzy nie wstydzą się swojej wiary i jednocześnie dzięki systematycznej pracy nad ciałem i swoim charakterem osiągają sukcesy.

Ze względu na częste używanie naszego parafialnego boiska postanowiłem (wraz z młodzieżą) wybudować dwie wysokie siatki za bramkami do „łapania piłek”. Koszt był ogromny (ok. 17 000 zł), ale udało się to uczynić dzięki pomocy ludzi dobrej woli z kilku parafii z naszej diecezji, prywatnych sponsorów oraz klubowi piłkarskiemu „Jagiellonia Futsal Białystok”. Bardzo Wam dziękujemy!

Cieszę się, że wiele inicjatyw dzięki łasce Pana Boga przynosi owoce. Nie wiem tylko na jak długo – Pan Bóg jeden wie, ale modlę się, aby nikt z nich nie dostał kiedyś „życiowej czerwonej kartki” za zmarnowanie swojego życia. Pozdrawiam Was serdecznie.

Św. Rafała Kalinowskiego w Wilkasach



O wyzwaniach, radościach i trudach, o planach na przyszłość rozmawiamy z proboszczem ks. Dariuszem Babulą SDS.

Może na początek... jak Księża Salwatorianie znaleźli się w diecezji ełckiej?

Salwatorianie na Mazurach pojawili się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Ówczesne władze nie wyrażały zgody na wyjazdy misyjne poza granice kraju, a corocznie wyświęcano sporą grupę nowych kapłanów, dlatego trzeba było szukać dla nich miejsca w Polsce. Księża z naszego zgromadzenia pojawiali się w różnych parafiach jako pomoc duszpasterska. Byli katechetami, często też głosili rekolekcje. W naszej diecezji (wtedy jeszcze warmińskiej) pierwsze salwatoriańskie parafie powstały w Węgorzewie (Dobrego Pasterza i Matki Bożej Fatimskiej). Parafia w Wilkasach

erygowana 02.01.84 r., przekazana została salwatorianom 10.02.84, a jej proboszczem został ówczesny wikariusz parafii św. Brunona w Giżycku ks. Ernest Kuroczik.

Co jest największym atutem – zdaniem Księdza – parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego? Jak byśmy mogli tę parafię zareklamować?

Największym atutem każdej świątyni jest obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Dajemy codziennie możliwość adoracji Pana godzinę przed wieczorną Mszą św. (wtedy jest też możliwość skorzystania z Sakramentu Pokuty). A sam kościół jest bardzo pięknie położony na wzgórzu, wśród wysokich sosen, w pobliżu niewielkiego

jeziora, z dala od głównej ulicy, więc cisza i spokój sprzyjają kontemplacji. Same Wilkasy są turystyczną miejscowością, chętnie odwiedzaną latem, co też przekłada się na zwiększoną frekwencję wiernych, a tak na marginesie dodam, że mamy zawsze bardzo pięknie i ze smakiem udekorowany kościół (zasługa utalentowanej parafianki) i dużej klasy organistę, więc piękny śpiew też może pomóc wzniesić nasze serca ku Panu.

Jakie grupy formują się przy parafii? Czy wierni w każdym wieku znajdują tu coś dla siebie?

W parafii funkcjonują grupy: Żywy Różaniec, Krąg Miłosierdzia, Margaretki, Dzieło Nieustannej Nowenny, Krąg Biblijny, Kościół Domy i Schola.

Jak Ksiądz Proboszcz scharakteryzuje swoich parafian?

Ci parafianie, którzy uczęszczają regularnie do kościoła, są w większości życzliwi, otwarci i w miarę swoich możliwości chętni do pomocy i współpracy. Jest spora grupa, na którą zawsze można liczyć. Oczywiście, procentowy udział wiernych zaangażowanych w życie Kościoła, uczęszczających do niego, zmniejsza się niestety, tak jak w całym kraju.

Co jest obecnie największym wyzwaniem dla duszpasterzy parafii?

Dużym wyzwaniem jest dokończenie budowy domu parafialnego. Parafia jest raczej uboga, a inwestycja wydaje się przekraczać nasze możliwości finansowe. Ale z Bożą pomocą ufam, że podaliśmy. Problemem duszpasterskim jest dotarcie do ludzi młodych. Bo o ile jeszcze dzieci uczestniczą w katechezie, są w kościele, kiedy przechodzą do szkół średnich – rezygnują z lekcji religii, przestają chodzić do kościoła. Dzisiejsze czasy, media społecznościowe w bardzo złym świetle stawiają Kościół i problem „znikania” młodych z kościoła jest ogólnopolski. Staramy się powiększać grupę ministrantów, nie jest to łatwe, ale jakieś oznaki lepszego już są.

Jaka przyszłość czeka parafię? Jakie inwestycje są zaplanowane na najbliższe lata? Jakie stawia sobie Ksiądz Proboszcz cele?

Przyszłość jest w ręku Boga i trudno jest wyrokować, co będzie za jakiś czas. Co możemy zrobić my? Należy dokończyć dom parafialny i to podstawowa inwestycja. Gospodarczo zawsze znajdzie się coś do naprawy, ulepszenia, między innymi trzeba by było poprawić schody prowadzące do kościoła. Sprawy gospodarcze i budowlane są ważne, ale najważniejsza jest wspólnota ludzi gromadzących się wokół ołtarza. Cel nadrzędny to umacniać, jednoczyć i powiększać tę wspólnotę.

Dziękuję za rozmowę



dr Danuta Świącka
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Jak pomóc duszom czyścowym?

Dusze w czyścicu oczyszczają się poprzez cierpienie. Same dla siebie już nic zrobić nie mogą. Z dopustu Bożego osoby żyjące mogą im pomóc. W jaki sposób? Modlitwa, post, jałmużna, odpusty – takie formy poleca nam Kościół katolicki.

Szczególność ma Najświętsza Ofiara Mszy św., ponieważ to sam Jezus Chrystus modli się do swego Ojca, składa Ofiarę ze swego życia. Pomocą dla dusz czyścicowych są również inne modlitwy, nawet te najkrótsze - wieczny odpoczynek... lub akty strzeliste.

Na szczególną uwagę zasługuje modlitwa różańcowa, koronka do Bożego Miłosierdzia oraz Droga Krzyżowa ofiarowane w intencji zmarłych.

Jałmużna jest to nasz dobrowolny gest, uczynek miłosierdzia, dlatego w oczach Bożych ma wielką wartość, jak również post, który jest szczególnym rodzajem umartwienia. Nieocenioną pomocą są także odpusty zupełne lub częściowe ofiarowane za zmarłych.

Możemy pomóc duszom czyścicowym, ofiarując swoje cierpienia i umartwienia. Jeżeli są one dobrowolnie przyjęte, ofiarowane Panu Bogu w łącz-

ności z cierpieniami Chrystusa mają wielką wartość. Choroby, cierpienia psychiczne, ból po stracie kogoś bliskiego, rany zadane przez inne osoby, zniesławienia... mogą być okazją do załamania, złorzeczeń czy nienawiści, ale mogą stać się sposobnością do tego, by samemu doskonalić się w podaniu woli Bożej, w zadośćuczynieniu za swoje grzechy, jak również za grzechy zmarłych cierpiących w czyścicu. Gdy tak zaczniemy podchodzić do wszelkich niedogodności, wówczas krzyże stają się lżejsze, a jarzmo słodsze (por. Mt 11,29).

Dobrowolnie przyjęte cierpienie fizyczne, psychiczne czy duchowe ofiarowane za dusze czyścicowe staje się skarbem, jaki oddajemy Panu Bogu w darze innym.

Aby czyn był zasługujący i przyniósł należyty pożytek zmarłym, należy pamiętać o pewnych warunkach: powinien być on spełniony w stanie łaski uświęcającej. Powinien być wykonany z należyłą intencją ofiarowania go Panu Bogu za dusze cierpiące w czyścicu, spełniony z czcią, godnie z dobrych motywów. Im więcej dajemy, tym więcej otrzymujemy. Dusze cierpiące w czyścicu są wielkimi przyjaciółmi tych, którzy



pielgrzymują jeszcze na ziemi. Możemy przez ich orędownictwo otrzymać ogrom łask i pomocy. Można powiedzieć, iż wyczekują, by pomagać

nam swymi modlitwami i orędownictwem. Im więcej my im pomagamy, tym skuteczniej one wstawiają się za nami.



Intencje modlitwne
Róż Żywego Różańca
na listopad 2023

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się za Papieża, aby pełniąc swoją misję z pomocą Ducha Świętego, nadal towarzyszył w wierze powierzonej mu trzodzie.
- Za ludzi cierpiących z powodu ubóstwa materialnego, by otrzymali konkretną pomoc i szansę na godne warunki życia.
- Za Kościół prześladowany w krajach Afryki i południowej części Azji, by mężnie trwał w wyznawanej wierze, a przez to doczekał się ustania represji.
- Polecamy Miłosiernemu Bogu śp. ks. arcybiskupa Wojciecha Ziembę, ks. biskupa Edwarda Samsela i wszystkich drogich naszemu sercu zmarłych kapłanów, diakonów naszej Diecezji. Niech Dobry Bóg wynagrodzi ich ziemskie trudy udziałem w uciesze zbawionych.
- O pokój na świecie, by ustały wszelkie konflikty zbrojne na ziemi, a ludzie mogli cieszyć się wolnością i poszanowaniem swoich praw.

Grażyna Hodun, ks. Ryszard Sawicki

Sztuka Ziemi w Domu Świętej Rodziny w Orzyszu

W prowadzonej przez Caritas Diecezji Ełckiej kampanii edukacyjnej „W stronę natury” realizowana jest ścieżka programowa dla osób z niepełnosprawnościami pt. „Sztuka Ziemi”. Są to warsztaty inspirowane sztuką „land artu” skierowane do osób dotkniętych różnymi dysfunkcjami życiowymi, ale nacechowanymi ogromną wrażliwością. W turnusach, które odbyły się w lipcu i październiku 2023 r. w Domu Świętej Rodziny w Orzyszu, wzięło udział 5 grup 20-osobowych

(w sumie 100 osób) związanych m.in. ze społecznościami warsztatów terapii zajęciowej i środowiskowych domów samopomocy w Ełku i Gołdapi.

Uczestnicy byli bardzo zaangażowani w zaproponowane im warsztaty, poprzez które uświadomili sobie, że mogą być twórcami obrazów, dzieł sztuki, ale też dźwięków i skomponowanych z nich koncertów. Po wspólnej pracy prowadzący proponowali wernisaż z ekspozycją prac uczestników oraz wysłuchanie nagranych



koncertu, którym towarzyszyło wzruszenie, czasem łzy, a najczęściej zadziwienie, że stworzyć może każdy z nas.

Program dofinansowany jest przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Urszula Sawicka

Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową – Podprogram 2023

Caritas Diecezji Ełckiej informuje, że Komisja Europejska zatwierdziła Program Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 (FEPŻ). Pomoc w postaci paczek żywnościowych udzielana będzie osobom i rodzinom spełniającym kryteria określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, których dochód nie przekracza 235% kryterium dochodowego uprawniającego do korzystania z pomocy społecznej, tj.:

- 1823,60 zł netto w przypadku osoby samotnie gospodarującej;
- 1410,00 zł netto w przypadku osoby w rodzinie.

Instytucją zarządzającą w ramach Programu jest Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej, a Instytucją Pośredniczącą Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (KOWR).

Program w swoich założeniach przewiduje wsparcie osób i rodzin najbardziej potrzebujących w sposób trwały i intensywny poprzez udzielanie im nieodpłatnej pomocy żywnościowej bez jakiegokolwiek dyskryminacji i z poszanowaniem godności osób uprawnionych.

Osoby do otrzymania pomocy żywnościowej są kwalifikowane przez:

– ośrodki pomocy społecznej;

– organizacje partnerskie (wyłącznie osoby bezdomne).

Osoby najbardziej potrzebujące powinny zgłosić się do właściwego dla miejsca zamieszkania ośrodka pomocy społecznej, który wydaje skierowanie do otrzymania pomocy żywnościowej.

Każdy odbiorca pomocy żywnościowej w trakcie trwania programu może skorzystać z tzw. działań towarzyszących. Mają one na celu wzmacnianie

samodzielności i kompetencji odbiorców pomocy żywnościowej w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego. Działania te są prowadzone w sposób cykliczny w okresie dystrybucji pomocy żywnościowej.

Zestaw roczny artykułów spożywczych w Podprogramie 2023 obejmuje artykuły spożywcze w łącznej ilości ok. 34 kg/osobę. Początek dystrybucji artykułów spożywczych w ramach FEPŻ przewidywany jest na luty 2024 r.



Fundusze Europejskie
na Pomoc Żywnościową



Fundusze Europejskie
na Pomoc Żywnościową



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Urszula Sawicka, ks. Ryszard Sawicki

Szkolenie Parafialnych Zespołów Caritas

29 września 2023 r. w budynku DPS „Misericordia” w Elku odbyło się szkolenie Parafialnych Zespołów Caritas z terenu całej diecezji elckiej. Poprowadzili je ks. kan. dr Dariusz Kruczyński – dyrektor elckiej Caritas i p. Urszula Sawicka – koordynator programu FEPŻ.

Spotkanie dotyczyło nowej edycji programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 Podprogram 2023. Bardzo dziękujemy za liczny udział wolontariuszy PZC (ok. 120 osób) i Waszą codzienną pracę na rzecz osób potrzebujących.



s. Tabita Staroszczak ISMM, ks. Ryszard Sawicki

Pielgrzymka mieszkańców Domu Samotnej Matki w Elku

Mieszkańcy Domu Samotnej Matki im. bł. M. Biernackiej w Elku w dniach 13-14 października 2023 r. wyruszyli na szlak pielgrzymi – na Jasną Górę, do Krakowa-Łagiewnik i na Święty Krzyż. Te trzy sanktuaria, niezwykle ważne w dziejach narodu polskiego, stały się też ważne i bliskie naszym pielgrzymom. Przesłanie, jakie wniósł charakter tych miejsc, to spotkanie z Matką, która wszystko rozumie i jest blisko każdego swojego dziecka; spotkanie z Miłosiernym Ojcem, który

mimo naszych błędów jest wierny swojej ojcowskiej miłości i zawsze gotowy do przebaczenia; spotkanie ze Świętym Krzyżem, który codzienne trudy i cierpienia pomaga przemieniać w drogę prawdziwej miłości.

Pielgrzymom towarzyszyła piękna pogoda, dobry humor i otwarte serca. Serdecznie dziękujemy parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Becejłach, dzięki której udało się uzbić środki na pielgrzymowanie oraz wszystkim, dzięki którym doszło ono do skutku.



Caritas Diecezji Elckiej

ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego1, 19 – 300 Elk
Tel. +48 (87) 441 70 00, + 48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59
www.elk.caritas.pl, e-mail:elk@caritas.pl
Regon 040109444, NIP 848-14-65-879

Pomóż nam pomagać!

Konto: PKO BP SA o/Elk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369
Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015
SWIFT BPKOPLPW

wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



servire caritati

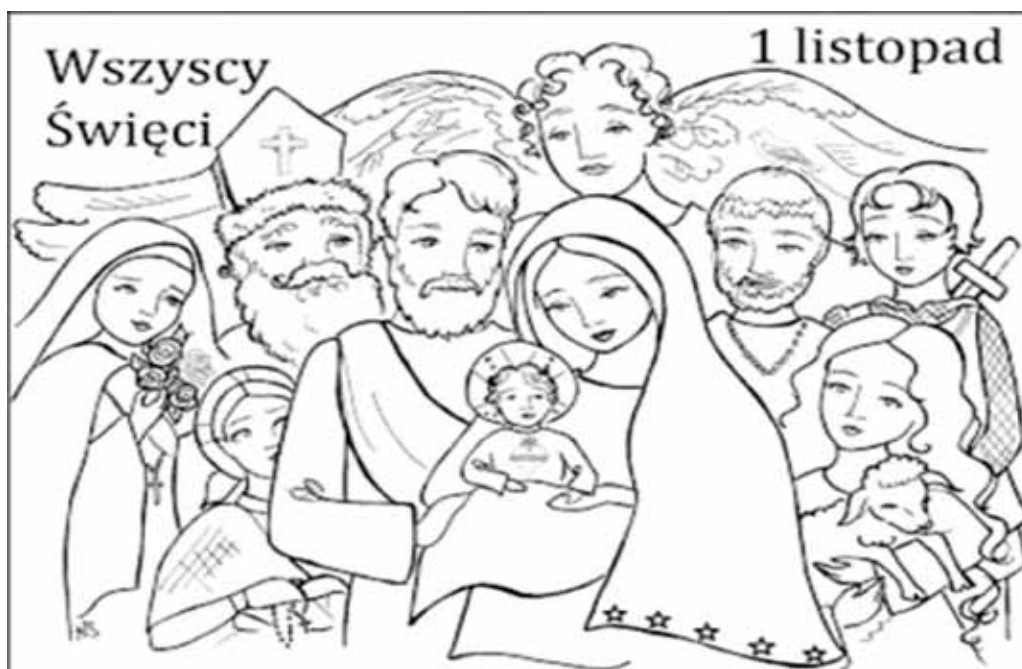
banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

Święci

Pierwsze dni listopada kojarzą się z melancholią, smutkiem i wspomnieniem tych wszystkich, których kochamy, a których nie ma pośród nas. Uroczysta Msza św., symboliczny płomyk lampki na grobie, czasami deszcz i chłód...

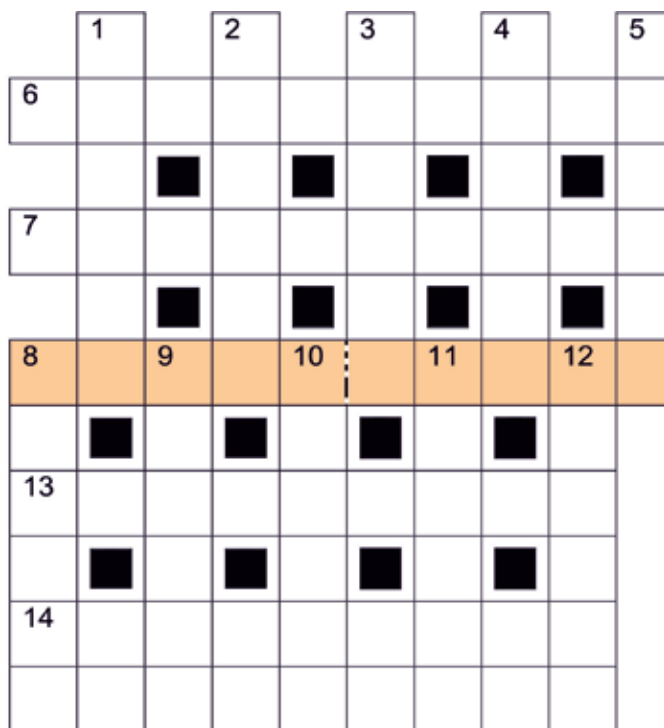
1 listopada obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych, a więc wszystkich patronów, którzy się nami opiekują. Każdy z nas ma swojego patrona. Imię patrona otrzymujemy na chrzcie świętym. Kiedy więc przychodzi dzień naszych imienin, świętuje razem z nami również nasz patron. Czasami jest tak, że nasze imię nie ma nic wspólnego z żadnym świętym, wtedy można wybrać jeszcze jedno.

Drogie dzieci, a czy wy znacie imię swojego patrona? Czy mogłybyście coś o nim powiedzieć? Odszukajcie wiadomości o swoim patronie i zaprzyjaźnijcie się z nim.



Zagadki o świętych

Cieśla z zawodu,
ojciec z powołania.
Maryję z Jezusem
kochał i ochraniał.
Był rybakiem,
jest klucznikiem.
Na nim, mili moi,
Kościół Chrystusowy
jak na skale stoi.
Wielki święty z Padwy
szczególnie jest czczony
przez tych, co szukają
rzeczy zaginionych.
Pomódl się do niego,
kiedy w drogę ruszasz.
Imię jego znaczy:
niosący Chrystusa.



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Znaczenie wyrazów wpisujemy zgodnie z numeracją – poziomo i pionowo. Litery w kolorowym rzędzie dadzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 6) Marek..., aktor, który zagrał Janosika w serialu TVP.
- 7) wiekowa babuleńka.
- 13) płytki na posadzce w łazience (pisownia przez 2 r).
- 14) nóż do rozcinania kartek papieru.

Pionowo:

- 1) czyta Pismo Święte z ambony w kościele.
- 2) ciekawski..., małpka z kreskówki dla dzieci.
- 3) materiał na garnitur.
- 4) „... na sukces” muzyczny program TVP.
- 5) wczesna msza św. w czasie adwentu.
- 8) na nim kielich, patena, mszał w czasie mszy św.
- 9) epidemia, np. dżuma.
- 10) ronienie łąz.
- 11) wynik dzielenia.
- 12) kłamcy.

Rozwiązanie prosimy przesłać do 20 LISTOPADA. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: Kapłan. Nagrody wylosowali: Monika Nalbach (Raczk). Gratulujemy!

Zupa – krem z porów

Produkty:

- 5 sztuk porów (białe części)
- 1 cebula
- 2 kromki czerstwego białego chleba
- 1 łyżka masła
- 2 l rosołu
- ¼ szkl. śmietany 18 %
- 1 łyżka mąki ziemniaczanej
- sól, pieprz do smaku
- pokruszony żółty ser do posypania

Przygotowanie:

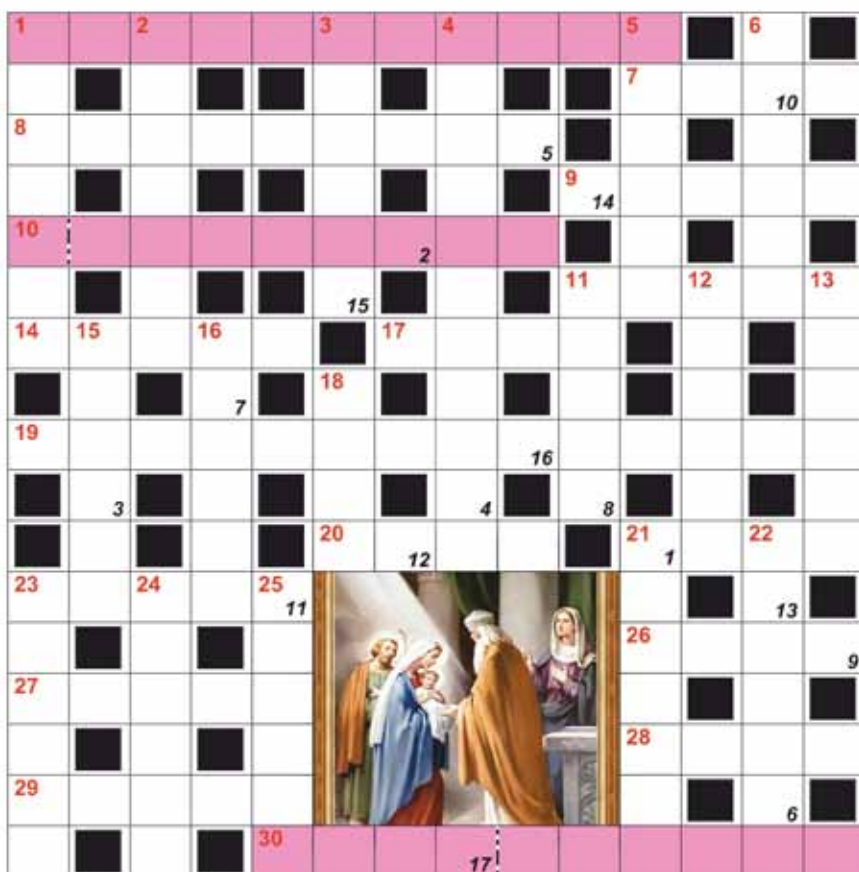
Umyte pory kroimy w półplasterki i wraz z posiekaną cebulą dusimy na maśle, nie dopuszczając do zrumienienia. W połowie duszenia dodajemy rozkruszony chleb i chwilę trzymamy na



małym ogniu, stale mieszając. Dodajemy część rosołu i gotujemy aż pory będą miękkie, a chleb się rozgotuje. Miękkie pory przecieramy przez perlonowe sito, łączymy z pozostałym rosołem. Dodajemy śmietanę wymieszaną z mąką i przyprawiamy do smaku.

Przed podaniem posypujemy utartym na tarce serem. Można podawać z grzankami.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



W kolorowe pola wpisujemy tytuł tajemnicy różańca przedstawionej na zdjęciu. Litery w prawym dolnym rogu, dadzą rozwiązanie.

POZIOMO:

- 1) * do wpisania w kolorowe pola;
- 7) król z dramatu Szekspira;
- 8) infekcja np. rany;
- 9) pokrętko w dawnym radiu;
- 10) * do wpisania w kolorowe pola;
- 11) np. orant;
- 14) świadectwo jakości;
- 17) po nocy;
- 19) kontakt listowny;
- 20) za suknią panny młodej;
- 21) porasta pnie drzew;
- 23) ukryty w roli z przypowieści Jezusa;
- 26) chrust, ale nie faworek;
- 27) Wincenty, 3-krotny premier Polski;
- 28) modlitewna kropka;
- 29) wachluje się nim Japonka;
- 30) * do wpisania w kolorowe pola.

PIONOWO:

- 1) brydzowe 3 piki;
- 2) indiański lud z Cuzco;
- 3) handlowa propozycja;
- 4) izolowanie się;
- 5) prorok na ognistym wozie;
- 6) świeccy w kościele;
- 11) zdenerwowanie;
- 12) współplemieńcy Winnetou;
- 13) Bóg w religii islamu ;
- 15) część namiotu;
- 16) pulower na zimne dni;
- 18) na czele zakonu;
- 21) oczekiwany Zbawiciel;
- 22) zakonnik w białym habicie;
- 23) Wit ..., twórca ołtarza w Kościele Mariackim w Krakowie;
- 24) św. z Padwy;
- 25) z mitrą na głowie.

Litery z pół ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16	17	

Rozwiązanie prosimy przesać do 20 LISTOPADA. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: Piękno – to, co kochamy. Nagrody wylowowali: Weronika Stankiewicz (Augustów), Agata Borkowska (Mazurowo). Gratulujemy!

WARSZTATY MAŁŻEŃSKIE



Czy małżeństwo to “męczeństwo”?

17-19 listopada 2023

Parafia Matki Miłosierdzia Ostrobramskiej w Pisz

Piątek - 17.11 - od 18.00 - Msza święta i konferencja
Sobota - 18.11 - od 10.00 do 13.00 (wspólny obiad)
od 14.00 do 16.30 a od 17.00 niespodzianka
Niedziela - 19.11 - od 10.00 do 13.00

Koszt - 150 zł od małżeństwa
Zgłoszenia do 10.11.2023 - **tel. 696927411**

Zapraszamy

DK Pisz